Nr 39. Kraków, Niedziela 18 Lutego 1906 Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów niepłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koperta i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Mitiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Reszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Krytyczna chwila.

W przesileniu węgierskiem zbliża się nowy dzień krytyczny i to — jak się zdaje — krytyczny pierwszego rzędu. W poniedziałek zbierze się ponownie Sejm węgierski. Zwołano go jedynie w tym celu, aby wysłuchał swego wyroku śmierci, orędzia królewskiego, rozwiązującego Izbę poselską. Wybrana przed mniej więcej rokiem Izba ta nie mogła ani razu przystąpić do czynności prawodawczych, gdyż odraczano ją kilkakrotnie zaraz po zwołaniu. Dziś koronie środek ten już nie wystarcza; nie chcąc poddać się woli i żądaniom większości, chwyta się ona teraz środka ostatecznego i aktem rozwiązania Sejmu przecina nie dający się w inny sposób rozplątać węgierski „węzeł gordyjski“.

Do aktu takiego korona bez wątpienia ma prawo. W tym wypadku atoli zachodzą okoliczności, które do pewnego stopnia prawo to kwestyonują. Członkowie opozycyi węgierskiej uważają za jednę z nich zbyt jaskrawe lekceważenie i ignorowanie woli narodu, którego dopatrują się właśnie w zbyt częstem odraczaniu Sejmu. Konstytucya węgierska nakłada dalej rzekomo na koronę obowiązek zarządzenia równocześnie z rozwiązaniem Izby zarządzenia nowych wyborów. Tym razem zaś, jak słychać, warunkowi temu zadość się nie stanie, nowe wybory na razie wcale nie mają być rozpisane. Zanosi się na to, że rząd obecny spróbuje przez pewien czas wogóle wykonywać władzę bez reprezentacyi narodowej, rządzić absolutnie. I to właśnie wywołuje w całym kraju niepokój i wzburzenie.

Kwestya, jak Sejm węgierski przyjmie tego rodzaju rozwiązanie, nie jest jeszcze rozstrzygnięta. W Budapeszcie już od kilku dni toczą się narady poszczególnych stronnictw, a toczyć się będą dalej i w dniu jutrzejszym. Co do samej kwestyi konstytucyjnej prawomocności takiego kroku korony, zdania są podzielone. Politycy umiarkowani, jak Banffy i Andrassy, nie uważają jeszcze tego rodzaju rozwiązania Izby za krok zupełnie bezprawny, jedynie za niewłaściwy, za sprzeciwiający się zwyczajowi konstytucyjnemu na Węgrzech, natomiast skrajna opozycya widzi w nim czyn niesłychanego gwałtu, cios wymierzony w najświętsze prawa narodu.

Głosów, jakie się z tej strony odzywają, zapowiadających gwałtowny opór, nawet utworzenie stronnictwa republikańskiego, nie potrzeba jeszcze brać zbyt tragicznie. Doświadczenie uczy bowiem, że i na Węgrzech nie każda groźba w czyn się zamienia. Z drugiej atoli strony przy krewkiem i namiętnem usposobieniu Węgrów i możliwość gwałtownych zajść nie jest wcale wykluczona. Możliwem jest, że skrajne żywioły opozycyi odmówią posłuszeństwa umiarkowanym przywódcom i że — orędzia korony nie usłuchają. Czy rząd w takim razie użyje rzeczywiście przeciwko nim siły pięści, czy nieposłuszną Izbę rozpędzi bagnetami?

Hr. Stefan Tisza wyraził podobno w kołach swoich znajomych obawę, że rozwiązanie Izby węgierskiej będzie grobem ugody z r. 1867. I przyznać trzeba, że korona rozpoczyna tam akcyę wielce niebezpieczną. Odpowiedzialność za nią spadnie na jej doradców, skutki jej atoli mogą dać się dotkliwie we znaki całej monarchii i tworzącym ją narodom.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Radom, 14 lutego.

(Objawy opieki rządowej. — Robotnicy i nauczyciele ludowi. — Rewizye i aresztowania. — Dr Dann).

Gubernia radomska znajduje się pod szczególną opieką rządu, objawiającą się w ciągłych rewizyach, dokonywanych w mieście, osadach i wsiach, w doszczętnie zapełnionych więzieniach w Radomiu, Sandomierzu i Św. Krzyżu, dwóch wojennych gubernatorach, Bułakowie i Resinie (jeden przebywa w Radomiu, drugi zaś w Ostrowcu), chmarze szpiclów, a przytem w ciągłych kradzieżach i rabunkach, dokonywanych przez „obrońców porządku“. — Równocześnie na każdym kroku widać wśród pozbawionej przez całoroczny strejk rzeszy robotniczej nieopisaną nędzę. W Radomiu samym sfery inteligencyi starają się jej zapobiedz przez tworzenie tanich kuchni, ochron i t. d., ale w małych miastach i osadach bije ona w oczy szeregami twarzy o ziemistej cerze, zapadłych oczach i drżących członkach. Są to przeważnie drobni kramarze, rzemieślnicy (krawcy, stolarze, bednarze, ślusarze), którzy, mieszkając na prowincyi, zaopatrują w wyroby swoje magazyny Warszawy i Radomia.

W położeniu bez wyjścia znaleźli się również wszyscy nauczyciele ludowi, Polacy, których miejscowy satrapa, naczelnik dyrekcyi naukowej, Stankiewicz, uwolnił od pełnienia obowiązków, a jest ich z górą stu kilkudziesięciu. Sto kilkadziesiąt rodzin nauczycielskich pozbawionych więc zostało chleba i wyrzuconych na ulicę. Nauczycielami tymi zajął się miejscowy Związek Pracy Narodowej, który członków swych na ten cel obłożył specyalnym podatkiem. Kilka prób odstępstwa i kapitulacyi wśród nauczycielstwa w zaprowadzeniu wykładów w języku rosyjskim skarciła odpowiednio młodzież rzemieślnicza, wśród której temperatura uczuć narodowych podniosła się w ostanich czasach znacznie. — W Solcu udało się władzy puścić w ruch seminaryum nauczycielskie. Tryumf to jednak przedwczesny, gdyż choć kształcących się jest kilkunastu, to można się spodziewać, że wykłady pod przymusem moralnym czy fizycznym zerwane zostaną.

Ostatnie dni w Radomiu zapisują w kronice miejscowej nadzwyczajną czujność i pracowitość organów policyjno-żandarmskich, które noce całe trawią na przeprowadzaniu rewizyj. Niewody zapuszcza się w śródmieściu na „chybił-trafił“ i przyznać trzeba ze smutkiem, że jak dotychczas, z pewnem powodzeniem. Czy stało się to, jak powiadają jedni, z powodu zdrady partyjnej, czy, jak twierdzą drudzy, przyczyną jest przypadkowe aresztowanie sługi od państwa D..., przy której znaleziono świeżą proklamacyę i która pod groźbą obicia miała złożyć szczegółowe zeznania, trudno będzie dociec, dość, że aresztowano ze soboty na niedzielę 17 osób, w tem 3 panny Okoniewskie, u których przychwycono skład druków socyalistycznych i liczne wypełnione blankiety paszportowe, zabrane z rozbitych w Radomskiem urzędów gminnych. — Uwięziono nadto pannę Durlachównę, u której skonfiskowano pocztówki zakazane, i panią Chronową, a oprócz nich pp. Piemirskiego, Oparę, Przemyskiego i Nierzejewskiego. Kancelistę sądowego Przysuckiego aresztowano już w niedzielę na ulicy. U chorążego Haertla, który świeżo opuścił szeregi wojskowe, rewizya wykryła stos proklamacyj, wzywających wojsko do łączenia się z ludem.

W poniedziałek przywieziono pannę Dekucińską, którą aresztowano we Włocławku. Aresztowana, ostrzeżona o przeprowadzonych w Radomiu rewizyach, miała zamiar zemknąć za granicę, ale schwytana została w drodze.

W nocy z niedzieli na poniedziałek próbowali żandarmi zaciągnąć niewody na narodowców i w tym celu dokonali rewizyi u pomocników adwokatów przysięgłych: Rowińskiego, Wigury, u panny Górskiej, dentystki, u dyrektora szkoły handlowej Jarzyńskiego i kilkunastu robotników. Rewizye nie dały dla żandarmeryi pomyślnego rezultatu.

Z poniedziałku na wtorek dokonano rewizyi w całym domu Ettingerów, Dutowa, hotelu Polskim, Francuskim, Warszawskim i Europejskim. Rewizye takie, to żniwo dla rewidujących, gdyż wojsko i żandarmerya kradną złoto i srebro z wprawą opatentowanych rzezimieszków. Rewizyi i aresztów możemy się tu spodziewać nader licznych, gdyż w miejscowej drukarni Grodzickiego wykonano 15.000 blankietów, mających służyć do wpisania nazwisk osób, u których ewentualnie będą przeprowadzone rewizye.

Do Radomia przewieziono z Warszawy aresztowanego tam dra Danna ze Starachowic. Pomimo przepełnienia więzienia i związanego z tem zamieszkania cel po kilku, dra Danna trzymają oddzielnie, pod ścisłą strażą. Dr Dann oskarżony jest o dokonanie zamachu na most pod Jastrzębiem i zorganizowanie napadu na stacyę w Wierzbniku.

W zarządzie gubernialnym daje się zauważyć brak gotówki, wobec czego postanowiono wstrzymać wypłatę asygnat dostawcom na czas nieograniczony.

Widz.

Nowe ataki i groźby.

Austryacki przemysł niemiecki rozpoczyna nową kampanię przeciwko dążnościom do uprzemysłowienia naszego kraju. Wiedeńska „Arbeitgeber Korrespondenz“ (peryodyczne komunikaty, przeznaczone tylko dla przedsiębiorstw przemysłowych) zawiera w numerze z dnia 6 lutego b. r. obszerny artykuł, zajmujący się wyłącznie tą sprawą. W artykule tym, po krótkim poglądzie na dzieje ruchu ku uprzemysłowieniu Galicyi i po ostrych wycieczkach przeciwko osobom, biorącym w nim udział, przytoczone są wyjątki z okólnika Wydziału krajowego w sprawie dostaw i robót publicznych, a do tych rozporządzeń następujące nawiązano uwagi:

„Nie mamy tu więc do czynienia z prywatnem tylko stowarzyszeniem, lecz z zarządzeniem władzy wykonawczej samorządu galicyjskiego. A to zarządzenie jest po prostu naruszeniem ustaw zasadniczych o ogólnych prawach wszystkich obywateli państwa. Według artykułu 6 tych ustaw wolno każdemu obywatelowi Austryi mieszkać i nabywać realności w każdym kraju koronnym i wszędzie pod warunkami prawem określonemi zajmować się jakimkolwiek procederem zarobkowym. Jasnem jest, że Wydział krajowy tylko z tej przyczyny śmie drwić z owych przepisów, ponieważ wobec niejasnej ich treści spodziewa się uniknąć następstw takiego postępowania. Lecz zachodnio austryackie kraje muszą się z najwyższym pośpiechem i najwyższą energią zabrać do odparcia tych uroszczeń.

„Oto kilka wskazówek w tym kierunku:

„Przedewszystkiem należy wejść na drogę odwetu: Kolej Północna jeszcze nie upaństwowiona; jeszcze czas, aby tak rząd, jak i parlament zastanowił się nad tem, czego spodziewać się można, jeżeli ta najważniejsza linia kolejowa dostanie się kiedyś w ręce Polaków. Dziś jeszcze można dokazać tego, aby nafta galicyjska zamiast obrócić się w płomień, wsiąkła w bagno. I poza tem znajdzie się dosyć środków i środeczków, ażeby pokazać panom z Galicyi, kto jest mistrzem w takiej walce.

„Należy także wziąć pod rozwagę, czy nie zalecałyby się masowe skargi sądowe w każdym konkretnym wypadku przeciwko galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu?

„Nadto należy koniecznie przeprowadzić uzupełnienie ustawy przemysłowej w myśl propozycyi „Stowarzyszenia pracodawców Austro-Węgier“. Trzeba koniecznie włączyć do uzupełnienia tego paragraf, któryby chronił produkcyę austryacką przed nieuzasadnionem wykluczania jej wyrobów ze względów partykularystycznych. Paragraf ten powinien mieć następujące brzmienie: „Każdemu właścicielowi koncesyi, względnie karty przemysłowej wolno wykonywać nabyte tam prawa i bez przeszkody zbywać wyroby swego przedsiębiorstwa we wszystkich częściach państwa. Usiłowania, zmierzające do przeciwdziałania temu uprawnieniu podlegają obowiązkowi całkowitego wynagrodzenia szkód w ten sposób wyrządzonych“.

Artykuł kończy się gorącym apelem do wszystkich przemysłowców zachodnio-austryackich, ażeby rozwinęli w tym kierunku jak najżywszą akcyę.

Spełnia się więc, cośmy już przed rokiem przepowiadali. Przemysł niemiecki, który rozwinął się w niemałej części głównie dzięki systematycznemu eksploatowaniu Galicyi, nie chce wypuścić z rąk tak korzystnego źródła zysku, lecz wszelkiemi siłami sprzeciwia się temu. Powyższa odezwa przewyższa jednakże wszystko, co dotychczas w tej kwestyi zalecano i proponowano. Przedewszystkiem uderza w oczy zupełnie fałszywa, nakręcona rozmyślnie interpretacya ustaw zasadniczych. Praw, których ustawy te przyznają każdemu obywatelowi państwa, nikt w Galicyi nie kwestyonuje, nie narusza ich także rozporządzenie Wydziału krajowego.

Przemysłowcom niemieckim wolno i dziś osiedlać się w kraju naszym i trudnić się procederem zarobkowym w granicach zakreślonych ustawami. I nikt też nie będzie się sprzeciwiał temu, jeśli zakładając tu swoje przedsiębiorstwa, przemysłowcy zachodnio-austryaccy spełnią wszystkie obowiązki z akcyą taką połączone, a mianowicie, jeśli zatrudniać będą wyłącznie krajowe siły robocze, uwzględniać należycie język krajowy, w niczem nie przeciwdziałać narodowym interesom ludności, używać do swej produkcyi, o ile to możliwe, surowców krajowych. W takich razach nikt ich działalności przeszkadzać nie będzie. Nie można atoli domagać się od nas, abyśmy ze szkodą dla naszej kieszeni, kraju i jego interesów popierali przedsiębiorstwa, obliczone wyłącznie na wyzysk ludności krajowej, nie dające jej w zamian za żądane od niej ceny nic, prócz wyrobów wątpliwej nieraz wartości. Przemysłowcy zachodnio austryaccy zapominają zresztą zupełnie o tem, że Galicya ma w obrębie państwa najzupełniej te same, co oni, prawa, że ma przedewszystkiem prawo dbania o własną kieszeń.

A już środki, które zaleca „Arbeitgebercorrespondenz“, nietylko nie zgadzają się z tą zasadą, lecz są wprost niemoralnemi. Wiemy teraz przynajmniej, co nam grozi i wobec tego miarodajne koła kraju naszego powinny również „z szybkością i energią“ zabrać się do akcyi odpornej. Na publiczność naszą spada zaś tem więcej obowiązek popierania wyłącznie wyrobów krajowych. Niech ci wrogowie nasi poznają ku własnej szkodzie, że i my w narzuconej nam walce „umiemy być mistrzami“.

Jakiemi środkami posługują się zresztą już dziś ci panowie, dowodzi następujący wypadek: Pismo pracodawców austryackich „Die Arbeit“ zamieściło przed kilku miesiącami wiadomość z Galicyi pod miłym tytułem: „Raz nareszcie skończyć należy ze „szwindlem“ galicyjskim“, wiadomość tej treści, że c. k. galicyjscy inspektorowie podatkowi chodzą od sklepu do sklepu i kontrolują, którzy kupcy mają na sprzedaż krajowe, a którzy obce wyroby. Jeśli znajdą obce, natychmiast podwyższają podatek tych kupców, podczas gdy sprzedającym wyroby krajowe zmniejszają go do minimum. Dopiero energiczne wystąpienie pewnego poważnego krakowskiego przedsiębiorstwa zmusiło redakcyę tego pisma do odwołania fałszywej denuncyacyi.

Z pism rosyjskich.

(Barbarzyńska odezwa. — Materyały dla Dumy. — Jak uratował generał Bezobraz w honor armii rosyjskiej. — Ze strasznych dni Moskwy. — Zasługi niemieckie. — Skurjatow. — Duma i Durnowo. — Konfiskaty. — Schmidt. — Z Kurlandyi. — Nowe stronnictwa).

Wczorajszy telegram przyniósł wiadomość o wydanej przez generała Bauera odezwie do mieszkańców powiatu goryjskiego i duszeckiego guberni tyfliskiej. Odezwa ta brzmi w całości:

„Jeszcze raz radzę ludności, aby natychmiast przystąpiła do spokojnej pracy i przestrzegała praw w całym ich zakresie. Oznajmiam, że odtąd żadnych represyjnych środków używać nie będę, ale natomiast będę stawiał określone żądania i nakładał kontrybucye, których niewypełnienie lub nieuiszczenie pociągnie za sobą zburzenie i zupełne zniesienie z powierzchni przestępczych wsi i osad, bez przeprowadzenia wszelkiej różnicy między winnymi a niewinnymi. Dla uniknięcia przewrotnego tłómaczenia mojego rozkazu, a stąd niepotrzebnego przelewu krwi i przyprowadzenia do nędzy mieszkańców, objaśnię mój rozkaz kilku przykładami: Do wsi, w której, po ogłoszeniu mojego rozkazu, pozostanie niewydany dobrowolnie choć jeden karabin, rewolwer, kindżał lub broń innego rodzaju, do wsi, w której się znajduje choć jeden przestępca, lub choćby jeden rekrut, niestawiający się do wojska w oznaczonym czasie, do wsi, w której się znajduje choćby jedna władza przez rząd nie przyznana, lub w której nie będzie spełniony choć jeden nałożony na nią obowiązek itd. — do takiej wsi będą przysłane przezemnie wojska, lecz nie dla egzekucyi, odebrania broni itd., a z jedynym celem zburzenia do gruntu całej osady.

W pięćdziesiątą rocznicę zgonu poety.

Z nietłomaczonych poezyi **Henryka Heinego.**

Z cyklu „Rozmaite“.

Anżelika.

1.

Bóg łaskawszym być mi raczy...
Mamże milczeć, jak niemowa...
Ja, co kiedym był w rozpaczy,
Tak z niej snułem pieśni słowa,

Że tłum dudków najbolesniej
Naśladował jął mię wtedy
I ból — źródło mojej pieśni —
Stał się sprawcą gorszej biedy!

Wy słowicze chóry — proszę —
Ja co was moja pierś zawarła,
By świat wasze znał rozkosze,
Cieszcie się z całego gardła.

2.

Choć tak koło mnie przeszłaś szybko,
Raz jeszcze zwracasz za mną wzrok...
Usta rozwarte, jak w pytaniu,
W oczach wzburzonej dumy mrok.

O, że też ręki mej nie skusił
Skraj twoich białych, lekkich szat!
Że nigdy nie pociągnął oczu
Drobniutkich nóżek wdzięczny ślad.

Znikła bez śladu dzikość twoja,
Jak z innych spokój z ciebie tchnie,
Łagodnaś już i oswojona,
I nawet — ach — milujesz mnie!

3.

Nigdy, piękna, nie uwierzę
W twych oporných ustek kłam;
Takie wielkie czarne oczy
Gdzieżby cnota miała tam.

Owo kłamstwo uczernione
Omyj zaraz! Kocham cię.
Daj mi białą pierś całować,
Białą pierś, rozumiesz mnie?

4.

Z przelotnego ot wrażenia
Jakże szybko się wysnuły
Namiętności bezgraniczne
I stosunek arcy-czuły.

Codzień wzrasta ku tej damie
W sercu mem głęboka skłonność,
Żem po uszy rozkochany
Widzę — wcale to nie płonność.

W sercu mem ku owej damie
Coraz głębsze dźwięczą tony...
Że się w niej rozmiłowałem,
Jestem prawie przeświadczony.

Piękną duszę ma. Zapewne
Jest to zawsze kwestyą sądu;
I pewniejszy jestem piękna
Zewnętrznego jej wyglądu.

Te jej biodra! To jej czoło!
Ten jej nosek! To łaskawe
Rozchylenie ust w uśmiechu!
A jak piękną ma postawę!

5.

Jakżeś piękna, gdy przede mną
Ufnie duch twój się otwiera,
Gdy najszlachetniejszych myśli
Pełnią mowa twoja wzbiera!

Gdy powiadasz mi, jak zawsze
Pośród szczytnych zasad rosłaś,
Jak ofiary najwznioślejsze
Serca swego dumie niosłaś!

Jakeś złemu nie uległa
I milionom się oparła —
Wprzódy — nimbyś się przedała,
Raczej byłabyś umarła!

A ja, stojąc, twej do końca
Przysłuchuję się piosence;
I nabożnie, jak milcząca
Postać wiary, składam ręce.

6.

Wciąż na jej oczach ręce mam,
Gdy ją całuję w usta;
Ciągły mi przeto sprawia kram,
Skąd — pyta — takie gusta?

Przez całą noc, po ranek sam,
Dziewczyna pyta pusta:
„Skąd ręce twe na oczach mam,
Gdy mi całujesz usta?“

Nie mówię nic, bo nie wiem sam,
Skąd biorą się te gusta —
Wciąż na jej oczach ręce mam,
Gdy ją całuję w usta.

7.

Kiedy w ramionach twoich spoczywam,
Twych pocałunków nie syty miodu,
Nigdy mi wtedy nie mów o Niemczech; —
Nie znoszę tego — nie bez powodu.

Proszę cię, daj mi z Niemcami spokój:
Ciągłem pytaniem nie drędz mnie proszę.
Ojczyzna... krewni... warunki życia; —
Nie bez powodu — tego nie znoszę.

Dęby zielone, a modre oczy
Niemieckich kobiet; marzą za młodu,
Śniąc o miłości, nadziei, wierze!
Nie znoszę tego — nie bez powodu.

8.

Trwogą się nie przejmuj żadną,
Tuś bezpieczna... wierzaj mi;
Nie bój się, że nas ukradną...
Już zaryglowałem drzwi.

Choć dmie wicher z wściekłą siłą,
Dom się oprze mocy burz;
By się ognia nie zatliło,
Naszą lampę gaszę już.

Pozwól rękom, że owiną
Twoją szyjkę, — oto tak!
Wnet zaziębisz się dziecino,
Gdy ci będzie szalu brak.

9.

. . . .

Jak liliowa białość rąk!
Jak się włos jej w krąg różany
B zi słodko kędzierzawi!
Pękność jej jest doskonała.

Dziś mi tylko coś się zdaje
— [Nie wiem czemu] — że jej kibić
Nie jest smukła już jak dawniej...
Mogłaby smuklejszą być.

10.

Podczas, gdy ja moich bliźnich
Wypatrywać chcę klejnoty,
Kiedy, pod cudzemi drzwiami,
Dręczą mnie miłosne poty.

Może właśnie moi bliźni
Mkną gdzieindziej chyżym lotem
Ot pod moje własne okna —
I oczkują z mym klejnotem.

To jest ludzkie! Boże w Niebie,
Prosim cię o bezpieczeństwo
Na wszech drogach! Daj nam wszystkim
Szczęście i błogosławieństwo!

11.

Tak, wprawdzie jesteś ideał mój,
Jak ci to stwierdził nieraz
Przysiąg i pocałunków rój;
Lecz jestem zajęty teraz.

Jutro o drugiej odwiedź mnie,
Wtedy mych oczu wyrazem
Nowy ku tobie płomień tchnie;
A potem zjemy coś razem.

Gdybym bilety dostał dziś,
— Chęć we mnie nie osłabła —
I na operę poszłabyś;
Grają Roberta Dyabła.

Ujrzysz w tej sztuce, jak dyabli szał
I miłość rej będą wiodły;
Muzykę do niej Meyerbeer dał,
Scribe napisał tekst podły.

12.

Zostaw... choć luby napój ten
Ukoił moją czczość,
Jeszcze na kwartał zostaw mnie...
Potem — i ja mam dość!

Nie możesz mi kochanką być,
To przyjaciółką bądź...
Gdy miłość się przekocha już —
Czas się przyjaźni jąć.

13.

Wściekły tej miłości zapust,
To serc naszych odurzenie,
Już się kończy — i na trzeźwo
Poziewamy, patrząc na się.

Do dna kielich już wypity,
Co był pełen zmysłów szału,
Pieniąc się i skrząc po brzegi;
Do dna kielich już wypity.

Zamilkają też i skrzypki,
Co do tańca przygrywały
Nam — do namiętności tańca;
Też i skrzypki zamilkają.

Zagasają też i lampy,
Które lały dzikie światło
Na pstry pochód momszańcowy;
Też i lampy zagasają.

Jutro popielcowa środa...
I namaszczę twoje czoło
Popielcowym krzyżem, mówiąc:
„Zważ niewiasto, żeś jest prochem!“

Przełożył z niemieckiego
Władysław Nawrocki.

Upraszam, że każdą literę przezemnie w tym rozkazie podpisaną wypełnię bez najmniejszego wyjątku, i z tego powodu spodziewam się, że rozumna część ludności dołoży wszystkich sił, aby ochronić kraj od zupełnego zniszczenia i większego krwi przelewu".

I ten pan twierdzi, że żadnych represyjnych środków używać nie będzie.

— Dnia 13 stycznia odbyło się nader liczne zebranie adwokatów petersburskiej Izby sądowej. Zebranie pod przewodnictwem L. A. Bazunowa przyjęło następującą rezolucyę: 1) rozstrzeliwania i inne sposoby pozbawienia życia, zastosowywane obecnie przez sądy wojenne i tak nazwane „karne ekspedycye", stanowią nie wymierzenie kary winnym, lecz przestępstwo ze strony organów rządowych; 2) zebranie wkłada na specyalnie wybraną ze swego łona komisyę obowiązek zebrania materyałów do popełnianych przez organa rządowe morderstw, gwałtów i niszczenia dobytku, a to w tym celu, ażeby ten cały zebrany materyał był przedstawiony następnie przed sąd wybranych swobodnie narodowych przedstawicieli.

— Przypominają sobie zapewne czytelnicy protest inteligencyi estońskiej z Dorpatu przeciw strasznym gwałtom, popełnianym przez wojska, wysłane dla uśmierzenia buntu. W parę dni po tym proteście telegramy doniosły, że protestujący odwołali swój akt, tłomacząc się niedokładnem zbadaniem faktów i zaręczając, iż nie mieli zamiaru nastawać na honor wojska rosyjskiego. Zauważyliśmy wówczas, iż generał Bezobrazow, na żądanie którego to odwołanie nastąpiło, musiał zapewne użyć niezwykłych środków dla jego uzyskania. Przypuszczenie nasze stwierdza w całości p. Wasilej Klinkow, Rosyanin czystej krwi, zamieszkały w Dorpacie, który szczegółowo opowiada przebieg rozmowy między generałem Bezobrazowem a p. Tenissonem, który pierwszy podpisał się na proteście. Pomijamy całą część rozmowy, w której generał starał się przekonać Tenissona, że treść protestu nie odpowiada faktom — dość, że wkońcu generał postawił kategorycznie następujące ultimatum: „Żądam, abyście panowie posłali odwołanie do tych dzienników, w których protest wasz został zamieszczony, w przeciwnym razie wszyscy będziecie postawieni przed sądem polowym. Daję panom do namysłu 24 dzin". Protestujący namyślili się i uznali, że lepiej wysłać odwołanie, niż ponieść śmierć i osierocić rodziny.

— Podczas rewolucyi w Moskwie kupiec Grygorjew wyszedł ze swoim synem przejść się po ulicach oddalonych od ognisk buntu. Nagle otoczył ich patrol i aresztował syna. Za co — niewiadomo. Widocznie nie podobał się. Stary Grygorjew latał wszędzie z prośbą, aby syna jego, nie biorącego najmniejszego udziału w ruchu rewolucyjnym, uwolniono. I rzeczywiście po kilku dniach pozwolono go odebrać ze szopy, do której znoszono ciała rozstrzelanych. Sprawa Grygorjewa przez parę tygodni nie schodziła ze szpalt pism rosyjskich. Obecnie przypomina ją znowu p. Władymirow, a to wskutek ogłoszonego w gazecie „Nowosti Dnia" interviewu między współpracownikiem tego pisma a baronem Medemem, który, wymieniając mniemane kłamstwa o wypadkach moskiewskich rozgłaszane, wskazał i na sprawę Grygorjewa, twierdząc, że tenże został rozstrzelany, jako agitator rewolucyjny wśród robotników fabryki prochorowskiej. P. Władymirow natomiast stwierdza, że najkompetentniejszy z najkompetentniejszych, bo sam „zwycięzca" Moskwy, admirał Dubasow, uznał, że Grygorjew nie był winny. — Posłuchajmy, w jaki sposób wyszła na jaw ta opinia Dubasowa:

Ojciec Grygorjewa napisał list do Dubasowa, list przesiąknięty łzami, a który streszczał się w zapytaniu, „za coście zabili mojego syna?" W odpowiedzi na ten list przybył do mieszkania Grygorjewa kniaź Wołkoński, adjutant Dubasowa, i pokazał nieszczęśliwym rodzicom rozkaz Dubasowa, polecający wypuścić Grygorjewa z więzienia. Na boku tego polecenia ręką Grygorjewa były napisane wyrazy: „czytałem — student H. Grygorjew".

— Więc dlaczegożście go zabili?

— Nieszczęśliwy przypadek — odpowiedział Wołkoński. — Kiedy wychodził z więzienia, trafiła go zabłąkana kula i zraniła śmiertelnie.

Matka Grygorjewa milcząc podeszła do komody, w której się chroniła ostatnia pamiątka po zamordowanym synu — jego tużurek — i nie mówiąc ani słowa, rozłożyła go przed obliczem kniazia. Było w nim 14 otworów i jedna większa dziura po lewej stronie. Nie zabłąkana kula, ale 14 kul w piersi i brzuch i jedna rana od bagnetu w bok lewy, były przyczyną śmierci Grygorjewa.

Kniaź Wołkoński bez słów, bez odpowiedzi, opuścił mieszkanie Grygorjewów, blady, przygnębiony. — Naturalnie, kniaź opowiedział to wszystko Dubasowowi; naturalnie — ten ruszył ramionami i polecił pogrzebać tę sprawę. Bo i na co ją odgrzebywać? — przecie nie powróci się już zabitego syna nieszczęśliwym jego rodzicom.

— Do historyi dni moskiewskich przybywa dokument ogłoszony przez „Ruś". Jestto rozkaz wydany do pułkownika Riemana, słynnego bohatera Gołutwiny. Rozkaz ten podaje naprzód skład oddziału ekspedycyjnego, który udał się dla uśmierzenia rewolucyi do kilku stacyj kazańskiej drogi żelaznej. Następnie czytamy w rozkazie szczegóły o celu ekspedycyi. Powinna ona była owładnąć stacyami, zniszczyć bojową drużynę, przeprowadzić rewizyę i pochwycić głównych agitatorów, a to według wskazówek pułkownika żandarmskiego Smirnickiego i komisarza księcia Wadbolskiego; prócz tego powinna była nie dopuszczać ruchu pociągów dążących do Moskwy, wstrzymywać je sygnałami, a w razie nieposłuszeństwa witać je ogniem karabinowym i armatnim. Wszystkie te powinności są szczegółowo opowiedziane, poczem znajdują się w rozkazie ogólne wskazówki, których część pierwsza brzmi jak następuje:

„Aresztowanych nie mieć i działać bez litości. Każdy dom, z którego będzie strzał wypuszczony, niszczyć ogniem karabinowym lub armatnim. Według możności oszczędzać i ochraniać wszystkie kolejowe budynki i przyrządy".

Nie bez interesu jest spis oficerów, wchodzących w skład tego oddziału ekspedycyjnego, który miał oszczędzać budynki, a być bez miłosierdzia względem ludzi. Oto ich nazwiska: pułkownik Rieman, kapitani: Szwecow, von Sievers, Nazimow, von Tiemroth, Majer; — porucznicy: Poliwanow, von Vogt, Szramczenko, von Kruzenstern, baron Szarnhorst, Romanowskij, Albertow i von Münich. Podkreśliliśmy nazwiska niemieckie nie dlatego, abyśmy samym Niemcom przypisywali popełniane barbarzyństwa, bo Dubasowy, Orłowy, Bezobrazowy i t. d. są czystej krwi Rosyanami, ale bądź co bądź jest rzeczą charakterystyczną, że w ogólnym spisie odznaczających się katów rosyjskich, co drugie prawie nazwisko jest niemieckie. Dodajmy, że ów rozkaz, który tu streściliśmy, podpisał pułkownik Münn, a podpis jego stwierdził podporucznik Brummer.

— „Ruskoje Słowo" opowiada, z jakiej przyczyny został dymisyonowany kaliski prokurator Skarjatin. Wypuścił on z więzienia jednego z aresztowanych, pana P., do którego trzymania pod strażą nie znalazł dostatecznych powodów prawnych. Wówczas miejscowy kaliski generał-gubernator zażądał przeprowadzenia śledztwa, chcąc się dowiedzieć, jakie przyczyny złożyły się na szczęśliwy dla P. obrót sprawy. Skarjatin jednak odpowiedział krótko, że sprawy śledcze ogólnego sądownictwa, nie podlegają rewizyi władz wojskowych. Tej samej odpowiedzi udzielił Skarjatin i generał-gubernatorowi warszawskiemu Skałłonowi. Co więcej, w tymże samym czasie administracya rozkazała karać cieleśnie podrostków, którzy przyjmowali udział w ulicznych nieporządkach. Skarjatin wmięszał się i w tę sprawę, nie pozwalając wykonywać rozporządzenia administracyi. Jak wiemy, minister sprawiedliwości, Akimow, przyznał słuszność Skarjatinowi, ale po niewczasie, bo po dymisyi udzielonej mu przez Skałłona. Stąd wniosek: obowiązkiem prokuratora być stróżem prawa, a obowiązkiem wyższej administracyi oddalać prokuratorów, będących stróżami prawa.

— „Ruś" opowiada, że minister spraw wewnętrznych, Durnowo, na zapytanie bliskich znajomych, tyczące się Dumy państwowej, odpowiedział otwarcie: „Jaka tam Duma państwowa! Potrzeba będzie przynajmniej lat dziesięciu, ażeby oswoić naród ze samą myślą o zwołaniu Dumy, i nauczyć go, co to za zwierzę".

— W Moskwie 14 lutego skonfiskowano cały szereg wydawnictw, jako to: „Dramat na barykadach", „Własność kradzieżą" Proudhona, „O podatkach", „Gdzie są programy agrarne" itd. Tegoż samego dnia na dworcu Mikołajewskim zabrano 17.000 numerów „Rusi". Z Rybińska donoszą, że policya konfiskuje bez wyjątku wszystkie pisma humorystyczne. W moskiewskim komitecie cenzury powzięto zamiar ustanowić osobną cenzurę dla wszelkich zawiadomień, jak n. p. dla zaproszeń na śluby i t. d.

— W Kijowie otwarto oficyalnie oddział partyi monarchicznej. Pierwsze jej zebranie postanowiło zanieść prośbę do ministra sprawiedliwości o pociągnięcie do odpowiedzialności znanego pisarza Korolenki, za jego list otwarty do Filonowa. Korolenko uciekł z Połtawy do Moskwy, obawiając się, aby go nie zamordowała stojąca zawsze na usługi policyi „czarna secina".

— Zakazano dopuszczać kogolwiekbądź z rodziny do porucznika Schmidta, dowódcy buntu na Oczakowie. Otoczono go taką opieką, że kiedy z powodu bólu zębów prosił o wezwanie dentysty, dentyście temu zakazano choć słowem odezwać się do uwięzionego, a wyrwanie zęba odbyło się przy asystencyi dwóch oficerów, czterech żandarmów i kilku żołnierzy.

— „Nowoje Wremia" podaje krótką wzmiankę, że wszystkie życiowe asekuracyjne Towarzystwa płacą obecnie bez sporu premie rodzinom zabitych podczas rewolucyi. Wzmianka ta ma zapewne na celu zmniejszyć a nawet rozprószyć obawy rodzin, lub też zachęcić ubezpieczonych na życie do brania udziału w rewolucyi.

— W Kurlandyi większa część szkół ludowych jest zamknięta z powodu, że wielka ilość nauczycieli ukrywa się lub została aresztowaną. Wogóle nauczyciele ludowi dali największy procent buntowników. Goldengeńskie seminaryum nauczycielskie zostało zamknięte przez gen.-gubernatora. Wśród aresztowanych znajduje się znaczna ilość łotewskich aktorów i aktorek; pochodzą oni z warstwy włościańskiej i dlatego przyjmowali żywy udział w ruchu włościańskim.

— W „Słowie" p. Pronin wzywa „ludzi dobrych i czułych na nędzę rodaków", aby spieszyli z pomocą „biednym i niezamożnym Rosyanom, wypędzanym z naszych wrogich kresów — Finlandyi, Kraju Nadbałtyckiego, Polski i Kaukazu". Możnaby ofiarować p. Proninowi konia z rzędem za jednego Rosyanina, wypędzonego przez Polaków. Wprawdzie zostali niektórzy z nich nie wypędzeni, ale uwolnieni ze służby nie przez Polaków, ale przez rząd za strejki, lub, jak prokurator Skarjatin, za obronę prawa przed gwałtami władzy.

— Od stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego oddzieliła się druga grupa, która zawiązała „Partyę demokratycznych reform". W Petersburgu zawiązano nowe stronnictwo „Związek pokojowego odrodzenia". Wogóle co kilka dni prawie powstaje nowe stronnictwo. Nawet kobiety rosyjskie zaczynają politykować. Jedne z nich wydały odezwę, wzywającą do założenia „Stronnictwa kobiet postępowych", drugie, zwolenniczki samodzierżawia, zakładają filię kobiecą stronnictwa „prawnego porządku".

— „Ruskoje Sobranje", będące partyą skrajnie reakcyjną, rozpoczęło wydawnictwo własnej gazety, której za tytuł dano nazwę stronnictwa. Ponieważ partya ta silnie jest niezadowolona z manifestu 17 (30) października i nie zgadza się na wszelkie swobody, przeto puszczono pogłoskę, że członkowie jej gotowi zrzucić dynastyę Romanowych. Gazeta piętnuje oszczerców i zaprzecza, jakoby chciała na tronie wszechrosyjskim widzieć jednego z członków „Russ.-Sobranja". Inne pisma żartują sobie, że już wielu ludzi uwierzyło tej pogłosce i tylko seryo zastanawiali się, kto ze szlachetnych członków tego stronnictwa weźmie koronę i berło Monomacha.

Konferencya w Algeciras.

Konferencya w Algeciras obraduje już od czterech tygodni, dotąd jednakże nie załatwiła ani jednej ważniejszej sprawy, a dotknąwszy się zaledwie najważniejszej z nich, to jest sprawy policyi w Maroku, stanęła wobec przeciwieństw, których nie może pogodzić. Francya, mimo wielkiej skłonności do zgody, oświadczyła, że w sprawie policyi stanęła już u kresu ustępstw, Niemcy zaś występują nieustannie z żądaniami, które wywołują opór delegatów francuskich. Prezydent gabinetu hiszpańskiego Moret, przyznał w rozmowie z dziennikarzami że obecnie dopatrzeć się nie może wyjścia z przykrego położenia. Moret dodał uwagę, że Niemcy, którzy zwołanie konferencyi przeparli, powinni mieć świadomość odpowiedzialności, którą biorą na swoje barki, gdyby konferencya się rozbiła.

Sprawa marokańska odbiła się nawet w parlamencie austryackim, gdzie, jak wiadomo, pan Kramarz wniósł interpelacyę z powodu ewentualnego *„casus foederis"* na tle zatargu marokańskiego. Chodzi mianowicie o to, do jakiego stopnia byłaby Austrya zobowiązana popierać Niemcy w sprawie marokańskiej na podstawie przymierza z Niemcami. „Wiener Allgemeine Zeitung" ogłasza co do tej kwestyi informacje, które, jak twierdzi, otrzymało ze sfer dyplomatycznych. Artykuł II. przymierza niemiecko-austryackiego zawiera następujące postanowienia: „Gdyby jedna ze stron kontraktujących zaatakowaną została przez inne mocarstwo, to drugi kontrahent obowiązuje się nie tylko nie pomagać mocarstwu atakującemu, ale co najmniej zachować życzliwą neutralność wobec swego sojusznika. Gdyby jednakże atakujące mocarstwo otrzymało poparcie ze strony Rosyi, czy to w formie czynnego wystąpienia, czy tylko przez wojskowe zarządzenia, któreby dla atakowanego były groźnemi, to wchodzi w życie zobowiązanie art. I., wzajemnego poparcia się całą siłą zbrojną, obaj zaś kontrahenci mają wspólnie walczyć aż do zawarcia wspólnego pokoju.

Z tego wynika, że Austro-Węgry byłyby zobowiązane pospieszyć z czynną pomocą wojskową Niemcom naówczas, gdyby Rosya wystąpiła zbrojnie przeciwko nim. Gdyby w ewentualnym zatargu o Maroko Rosya nie udzieliła Francyi czynnej pomocy, to w takim razie Austrya byłaby wobec Niemiec zobowiązana tylko do przychylnej neutralności. O ile wiadomo powiada informator „W. Allg. Zeitung" — sojusz francusko-rosyjski ogranicza się wyłącznie do Europy, gdyby więc Francyi groziła wojna z powodu Maroka, Rosya nie miałaby obowiązku spieszyć jej z pomocą zbrojną. Podobnie było podczas zatargu Francyi z Anglią o Faszodę. Dla Austryi „casus foederis" nastąpiłby tedy wyłącznie na wypadek, gdyby Rosya wystąpiła z Francyą przeciwko Niemcom, a to w myśl sojuszu rosyjsko-francuskiego nie jest prawdopodobnem.

Takie informacye podaje co do Austryi „Wiener Allgemeine Zeitung". Jeżeli Bismark powiedział, że Bałkan nie wart kości jednego żołnierza pomorskiego, to dla Austryi Maroko przedstawia jeszcze mniejszą wartość.

Wiece i zgromadzenia
w sprawie reformy wyborczej.

Z Rzeszowa piszą nam pod d. 16 b. m.: Dziś odbył się w sali Sokoła wiec chłopski, zwołany przez demokratów „narodowych" pp. Kopacza i Wolfenburga. Uczestników przyszło trzystu. Zebranie miało charakter poufny. Poseł dr Głąbiński, którego współudział zapowiadano, nie przybył. Przewodniczył ks. Siara. Referowali: p. Wolfenburg o reformie wyborczej, p. Als o usamodzielnieniu Galicyi. Po referatach wywiązała się dyskusya, w której przeważały głosy opozycyjne. Szereg mówców kwestyonował racyę wysuwania postulatu wyodrębnienia w danej chwili, domagał się reformy ordynacyi sejmowej i t. d. Rezultat głosowania był niemiłem rozczarowaniem dla aranżerów. Zarówno rezolucyi, domagającej się powszechnego, nierównego prawa wyborczego, jak i rezolucyi za wyodrębnieniem nie zdołano przeprowadzić. Wrzawą i okrzykami opozycya, która była w większości, nie dopuściła nawet do głosowania. Rezultat wiecu tego tem bardziej był charakterystyczny, że, podkreślam to, zwołano go za zaproszeniami.

Rada miejska oświadczyła się na wczorajszem posiedzeniu, w myśl wniosku magistratu, za utworzeniem z miasta Rzeszowa łącznie z Sędziszowem, Dębicą i Łańcutem, odrębnego okręgu wyborczego. Wniosek prof. Bablińskiego o włączenie do okręgu rzeszowskiego okolicznych gmin wiejskich (oczywista z wyłączeniem Jarosławia) upadł. Postulat ten zakomunikuje namiestnikowi deputacya, w skład której weszli dr Jabłoński, dr Hochfeld i dr Als.

Z Żywca piszą nam: Dnia 13 b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie w Cisiu. Referował p. Szczepański, dyskusya potem toczyła się żywa, poczem zebrani oświadczyli się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania.

W Siemieniu 11 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe. Referował poseł ludowy Kubik i p. Dabiel z Krakowa, poczem zgromadzeni uchwalili rezolucye za reformą wyborczą. Dalsze zgromadzenia w powiecie — w toku.

Z Krosna piszą do „Kuryera Lwowskiego": Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie tutejszej Rady powiatowej przy nader licznym udziale członków. Przy rozpoczęciu obrad złożył radca Mięsowicz i tow. nagły wniosek na ręce p. marszałka Gorayskiego w sprawie oświadczenia się Rady za równem, bezpośredniem, powszechnem i tajnem prawem wyborczem. Do uzasadnienia wniosku zabrał głos p. Mięsowicz i w dłuższem, rzeczowem przemówieniu wykazał potrzebę i korzyści z zaprowadzenia sprawiedliwej reformy wyborczej, opartej na równem, bezpośredniem i t. d. prawie głosowania. Po p. Mięsowiczu przemawiał p. Bergmann, który żądał, aby Rada powiatowa zawezwała ks. Pastora, posła tutejszego powiatu, do złożenia sprawozdania ze swej działalności poselskiej. Po przemowach wnioskodawcy Mięsowicza i dra Starowiejskiego, przystąpiono nad tym wnioskiem ludowców do głosowania. Wniosek ten upadł, bo otrzymał tylko 9 głosów włościańskich. Ruch za reformą wyborczą wzmaga się w naszym powiecie coraz bardziej. Na targach, w czytelniach, pod kościołem rozprawia lud jedynie o reformie wyborczej.

W Krakowcu (Jaworów) odbył się wiec polsko-ruski przy udziale 3000 osób. Po rusku referował p. Huculak, po polsku p. Dąbski. Przemawiało jeszcze kilku mówców. Z ust wszystkich padały słowa solidarnej walki o reformę wyborczą, która leży w interesie tak polskiego, jak i ruskiego roboczego ludu.

W powiecie **drohobyckim** z powodu konsekwentnych zakazów starosty Bobrzyńskiego, mogą się odbywać tylko zgromadzenia poufne. W ostatnich dniach odbyło się zgromadzenie w Sniatynie. W Dobrowlanach nawet poufne zgromadzenie rozpędziła żandarmerya.

W Grabowicach (pow. Biała) odbyło się d. 11 b. m. zgromadzenie poufne w sprawie reformy wyborczej. O równem i powszechnem prawie wyborczem referował p. J., poczem zgromadzeni uchwalili rezolucyę za reformą wyborczą, piętnującą zarazem zakulisowe intrygi wrogów reformy wyborczej.

Liczne wiece chłopskie odbyły się w Zbaraskim (w Czernichowcach i w Iwanczanach) i w Tarnopolskiem (w Zagrobeli i Janówce). W Samborze urządził wiec ks. Poborecki i dr Starucha. Na najbliższe dni zapowiedziano wiece w pow. kamioneckim, podhajeckim i busiatyńskim.

Wiec kobiet we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. w sali Towarzystwa pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17) publiczny wiec kobiet w sprawie równouprawnienia politycznego. Na porządku dziennym: a) Kobiety wobec reformy wyborczej. b) Zniesienie § 30 o stowarzyszeniach. Początek o godz. 7 wieczór.

Wiec w Boguminie. Piszą nam: Polityczne Towarzystwo „Ostrawica" zwołuje na jutro niedzielę 18 b. m. o godz. 2½ po południu w sali hotelu „Austria" w Boguminie na dworcu wiec ludowy. Porządek dzienny: 1) Rewolucya w Rosyi. 2) O równem i powszechnem prawie głosowania. 3) Sprawa polskich paralelek w Boguminie i seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie.

„Bóg dnia".

Przed kilku miesiącami pojawiło się w Paryżu w księgarni Nilsona dzieło Grand Cartareta, zawierające zbiór przeróżnych karykatur cesarza Wilhelma. Oczywiście księgarnia wysłała przedewszystkiem do Niemiec, a raczej Prus spory zapas wymienionej książki, a naturalnie władze pruskie natychmiast skonfiskowały wszystkie egzemplarze, wytoczywszy wydawcy proces karny, mający ze względu na zamieszkanie wydawcy w Paryżu chyba tylko znaczenie teoretyczne. A może rząd niemiecki zwrócił się z tą sprawą do rządu francuskiego? Mniejsza o to. Rzecz ta nie ma już o tyle znaczenia, że z wojowniczego procesu powstała sielanka pokojowa dzięki... cesarzowi niemieckiemu. Oto Wilhelm II kazał sobie zdać sprawozdanie z owej książki, sam ją z pewnością przeglądnął i wydał rozkaz, znoszący konfiskatę i wszystkie jej skutki.

Jak donoszą z Berlina, łaska monarsza spłynęła na skonfiskowaną książkę dzięki jej przedmowie. Nie lada przedmowa! Napisana w Paryżu republikańskim, na początku wieku XX, a trąci z daleka bizantynizmem średniowiecznym. Autor przedmowy tak się odzywa do cesarza niemieckiego:

„Najjaśniejszy Panie! Podobnie jak Napoleon I jesteś cesarzem dla całego świata; jesteś „on" podobnie jak Napoleon III, a Europa, która niegdyś z bojaźnią spoglądała na brzegi Sekwany, dzisiaj ma oczy zwrócone stale na wybrzeża Sprewy. Jesteś bogiem dnia. Ołówki całego świata istnieją tylko dla ciebie; jesteś monarchą najczęściej rysowanym, a karykatura jest wobec ciebie gwałtowną, cierpką, zawistną, nie mającą szacunku, często złośliwą, czasem niesprawiedliwą, ale nigdy na ciebie nie patrzy obojętnie.

„Najjaśniejszy Panie! Jesteś nowożytnym, bardzo doświadczonym władcą i cenisz wszystko, co jest przeciwieństwem banalności. Po tym, który zwołał do Berlina konferencyę robotniczą, który artystów francuskich zaprosił do stolicy Niemiec, który podniósł znaczenie wspaniałych obrazów szkoły francuskiej XVIII wieku, po takim pannującym spodziewać się można jeszcze wielu rzeczy śmiałych, nieprzewidzianych, mądrych i nowych. Unikaj więc błędów drugiego cesarstwa francuskiego, a cofnij się do rozsądnej filozofii przodka swojego, Fryderyka II. W tym zbiorze, zestawionym przez jednego z tych, którzy od 25 lat nie przestali pracować namiętnie nad pojednaniem Francyi z Niemcami i nad zbliżeniem się do siebie wszystkich narodów, znajduje się wszystko: humor, brak szacunku, gryząca satyra, może nawet niejeden obraz przez usa nowną policyę skonfiskowany. Ale te rysunki są teraz tylko historycznemi dokumentami bez jakiejkolwiek wrogiej cechy, którą straciły, ponieważ już nie są „aktualnemi" i już należą do odległej przeszłości. Twój rząd może je niegdyś prześladował i konfiskował, ale ty, Najjaśniejszy Panie, przepuścisz je, gdyż nikt, nawet cesarz, nie zdoła znieść historyi. Dla pokoju Europy może być rzeczą pożyteczną, ażeby Niemcy wiedzieli, jak zagranica przedstawia sobie ich władcę. Niemcy z roku 1905 nie mogą być mniej wolnościowemi, niż Prusy z r. 1775. Karykatury twojej osoby i czynów czynić zakazanemi, znaczyłoby zmniejszać Ciebie wobec Europy. Gdybyś tak uczynił, Najjaśniejszy Panie, jużbyś nie był cesarzem, nowożytnym cesarzem pokoju. Daj uwalniające skinienie, którego świat oczekuje: przepuść te obrazy."

I najjaśniejszy pan dał owo „skinienie uwalniające" i zniósł konfiskatę zbioru karykatur, wydanego w Paryżu. Mniejsza o to. Czy Wilhelm II poszedł na lep grubego pochlebstwa, czy z zasady uwolnił paryską książkę od konfiskaty, nie wiele nas obchodzi, ale Grand-Cartaret myli się, gdy powiada, że świat „czekał na owo skinienie". Interes księgarni, nawet paryskiej, nie jest przecież interesem świata, dla którego zresztą skinienie nawet cesarza Wilhelma nie jest miarodajnem. Ale pomijamy i tę okoliczność, którą należy policzyć na karb francuskich okularów, widzących świat wyłącznie pomiędzy Atlantykiem a Renem, czasem zaś tylko pomiędzy rogatkami paryskiemi, a podnieśmy inne zwroty przedmowy.

Czy to nie jest znamiennem dla ducha współczesnej Francyi republikańskiej, gdy w przedmowie do książki, wydanej w Paryżu, czytamy, jakoby „cesarz Wilhelm był podobnie jak Napoleon I. cesarzem dla całego świata". Geniusz, największy może, jaki się dotąd pojawił w dziejach, dostąpił nagle zaszczytu, że stał się podobnym do cesarza Wilhelma. Dokonał tego francuski republikanin. A kiedy już raz brnąć zaczął w pochlebstwach, nic dziwnego, że uczynił monarchę niemieckiego „bogiem dnia". I za co? Pomiędzy innemi za to, że „podniósł znaczenie obrazów szkoły francuskiej XVIII. wieku". Co za honor, co za cześć — można zawołać z Berangerem.

Autor przedmowy radzi cesarzowi niemieckiemu, ażeby powrócił do „rozsądnej filozofii" Fryderyka II. Gdy republikańskie Stany Zjednoczone chciały się zręcznie pozbyć posągu Fryderyka, darowanego im przez Wilhelma, ponieważ uważały tego króla pruskiego, całkiem zresztą słusznie, za wroga wolności, francuski republikanin radzi Wilhelmowi, ażeby się jął „rozsądnej filozofii" owego Fryderyka. Winszujemy. Powiada dalej autor przedmowy, że dla pokoju europejskiego byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby Niemcy wiedzieli, jak zagranica przedstawia postać ich władcy. Ba — dla pokoju europejskiego byłoby pożytecznem zupełnie co innego, a chyba każdy Francuz powinien wiedzieć, co to właśnie jest ową inną rzeczą.

Nie wspominalibyśmy o tej całej przedmowie, gdyby nie fakt, że podobne głosy od pewnego czasu coraz częściej odzywają się w Paryżu i to z kół bardzo radykalnych. Zaślepienie jakieś padło na ludzi, rozsądnych zresztą i miłujących swój kraj. — Przed koroną cesarską, stworzoną w Wersalu pada w pył czapka frygijska. Dzisiaj właśnie mija 50 lat od śmierci Henryka Heinego, zmarłego w Paryżu. Ten wielki władca śmiechu szukał schronienia w Paryżu przed nieznośnemi stosunkami w Niemczech. Czyby i dzisiaj szukał tam schronienia? Wątpić się godzi. Wyglądałoby to na ucieczkę z deszczu pod rynnę. Gdzie Wilhelm jest „bogiem dnia", tam chyba dla takich jak Heine miejsca nie ma. Dziwną czasami bywa psychologia narodu... przerażonego. Gdyby tak Francuzi chcieli zajrzeć nad Wartę.

Związek Pomocy Narodowej.

Wczoraj popołudniu w sali Towarzystwa „Eleuterya" odbyło się walne zgromadzenie członków „Związku Pomocy Narodowej" w Krakowie. Członkom Związku przed zgromadzeniem rozesłano drukowane sprawozdanie zarządu głównego Z. P. N. z działalności za rok 1904/5.

Związek Pomocy Narodowej, jak wiadomo, powołano do życia w r. 1902 wskutek wypadków wrzesińskich, gdy szeregowi osób, walczących z uciskiem pruskim, wypadło podać pomocną dłoń na galicyjskim gruncie. Wkrótce potem analogiczne wypadki w Siedlcach i Białej zwiększyły zastęp ofiar. W miarę posiadanych stosunków i zebranych środków materyalnych wydział Z. P. N. wydawał zapomogi emigrantom z pod ościennych zaborów, udzielał im porady prawnej, załatwiał uzyskanie karty przemysłowej, opiekował się przywiezionemi do Krakowa dziećmi uniickiemi, udzielał zasiłków na opłatę szkół, ubranie i życie młodzieży szkolnej, wreszcie udzielał wsparcia na podróż robotnikom, pragnącym szukać pracy poza granicami Galicyi.

W roku 1904, kiedy obecny zarząd obejmował ster, napływ kandydatów do Z. P. N. nieco osłabł. Ale po głośnych i smutnych wypadkach w Królestwie Polskiem na wiosnę w roku 1905 napłynęło do Krakowa masę młodzieży szkolnej i rzemieślniczej z za kordonu, a zarząd główny, zaskoczony niespodzianie, nawiązał stosunki z Towarzystwem demokratycznem polskiem w Krakowie, celem podjęcia wspólnemi siłami ratunkowej akcyi i podjął starania około utworzenia w Krakowie kursu przygotowawczego dla maturzystów z Królestwa Polskiego, który otwarty w gimnazyum św. Anny, liczy 41 uczniów.

Sprawozdanie, które wydział w imieniu zarządu przedkłada walnemu zgromadzeniu, obejmuje okres blisko 20-miesięczny.

Uchwalona przez ostatnie walne zgromadzenie zmiana statutu uległa wstrzymaniu. Zarząd główny widząc, iż w miastach prowincyonalnych jest bardzo słaba dążność do organizowania Kół Z. P. N., które wskutek słabej czynności byłyby skazane na powolne zamarcie — widział się zmuszonym rzecz tę wstrzymać. Z miast prowincyonalnych jedynie Nowy Sącz oświadczył gotowość do utworzenia Koła. Natomiast zawiązane w swoim czasie 2 Koła Z. P. N. we Lwowie zanikły, bo w porze, kiedy na porządku dziennym była sprawa młodzieży szkolnej, wśród tego samego grona osób, które w swoim czasie utworzyły Koło Z. P. N. we Lwowie, zawiązały się czasowe komitety, obywatelski i akademicki, ale pod nową firmą. Komitety te uzyskane przez siebie dość znaczne fundusze przelały w całości do kasy zarządu głównego Z. P. N.

Ogólna suma dochodów, jakie Zarząd główny Z. P. N. w okresie sprawozdawczym po 1 stycznia 1906 zgromadził, wynosi **20.766** kor. 10 hal. — A ponieważ rozchody w tym czasie wynosiły 16.279 kor. 89 hal., pozostaje w kasie za r. 1906 **4.486** kor. 21 hal.

Z tej kwoty ulokowano na książeczce Banku krajowego 4000 kor., gotówką u skarbnika znajduje się 486 kor. 21 hal. Prócz tego znajdują się w kasie dwa złote pierścienie z kamieniami wartości około 40 koron.

Z „zapomóg narodowych" dla młodzieży szkolnej z Królestwa Polskiego, z ogólnej liczby 74 zgłoszonych do wykładów, korzystało w r. 1905 — 43 młodzieńców. W roku szkolnym 1905/6 w kursie przygotowawczym, zorganizowanym przez Koło akademickie Z. P. N. w gimnazyum św. Anny, bierze udział ogółem 41 maturzystów z Królestwa, z tych 26 otrzymuje miesięczne zapomogi od Zarządu głównego lub Koła akademickiego w kwocie od 15 do do 30 koron. Do końca roku szkolnego na ten cel Z. P. N. będzie musiał jeszcze wydatkować około 2500 koron. Z doraźnych zapomóg i bezterminowych pożyczek Zarządu głównego w kwocie 2—100 koron korzystało w okresie sprawozdawczym ogółem 162 osoby różnego stanu i wieku.

Zgromadzeniu przewodniczył dr Julian Gertler, który też zagaił obrady. Odczytano następnie protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, poczem dr Maryan Stępowski, wiceprezes Towarzystwa, zdał sprawę z czynności zarządu głównego, konstatując, że publiczność nasza ochoczo popiera Związek pomocy narodowej. — Z powodu nieobecności na walnem zgromadzeniu członków Rady nadzorczej sprawdzenie rachunków przekazano nowej Radzie nadzorczej, starej zaś udzielono, z wyjątkiem zamknięcia rachunków, „absolutoryum. Nastąpiły wybory do zarządu głównego, do którego weszły panie: Marya Dubiecka, Władysława Habichtówna, Zofia Kaulowa, Zofia Lutosławska, Alina Swiderska, oraz pp. Stefan Cholut, Jan Grzywiński, Stefan Natanson, Mikołaj Nowakowski i Tadeusz Zawadzki. Do Rady nadzorczej wybrano pp.: Helenę Brzezińską, ks. kan. Juliana Drohojowskiego, dra Jana Dudzińskiego, dra Leona Kulczyńskiego, prof. Augusta Sokołowskiego. W skład sądu rozjemczego wchodzą pp.: prof. dr Ernest Bandrowski, Józef Brzeziński, Kasper Wojnar, redaktor Michał Konopiński, poseł Jan Rotter, prof. dr Aleksander Rosner i dyrektor Tomasz Sołtysik.

Po odbyciu wyborów przemówił p. Buła, który stwierdził, że Towarzystwo szukało także posad i dla robotników i urządzało kursa dla studentów, celem przygotowania ich do matury. We wrześniu

zeszłego roku przystąpiło z kursów tych do matury 26 maturzystów, z tych zdało maturę 17. W roku bieżącym (1905/6) jest na kursie 41 maturzystów, z których 26 otrzymuje miesięczne wsparcie.

W dyskusyi p. Tadeusz Zawadzki zaznaczył potrzebę, aby zaznajomić szerszy ogół z programem i działalnością Towarzystwa i obudzić w ten sposób większe zainteresowanie u publiczności, a p. Staniszkis, aby Towarzystwo udzielało także pomocy potrzebującym wsparcia na prowincyi.

Na zakończenie obrad p. Parczewski wyraził uznanie i wdzięczność ustępującemu zarządowi za prace około rozwoju Towarzystwa i wniósł, aby Związek starał się o mieszkania dla emigrantów, a także o poparcie swych celów w dziennikach.

Kronika.

Kraków, 17 lutego.

Cudowne odkrycie na polu szkolnictwa uczynił „Czas" w onegdajszym swoim numerze, twierdząc, że nowe, dopiero pół roku istniejące pod firmą prof. Browicza gimnazyum żeńskie w Krakowie, nie jest nowem, lecz „dalszym ciągiem pierwotnej jedynej szkoły średniej w Krakowie". Twierdzenie swoje organ konserwatywny opiera na zasadzie, że szkoła, to nauczyciele, a ponieważ nauczyciele z ulicy Wolskiej przenieśli się, z częścią uczennic, do nowego lokalu, więc utworzyli „dalszy ciąg" pierwotnej szkoły, a nie nową szkołę.

Bardzo śmiało skonstruowany paradoks o tyle nie ma za grosz sensu, że „pierwotna szkoła" nie została także ani bez nauczycieli, ani bez uczennic. Nauczyciele tworzą szkołę bez wątpienia, ale nauczyciel, to nietylko osoba, lecz urzędowy zawód. Dzięki temu, chociaż nauczycielskie grona zmieniają się ciągle pod względem personalnym, przecież szkoła, jako instytucya, zostaje nadal tem, czem była przedtem.

A bądź co bądź, pozostanie zjawiskiem, tylko na firmamencie szkolnictwa galicyjskiego widzialnem, że gdy „dalszy ciąg" instytucyi naukowej zyskuje prawo publiczności, to jego „początkowi" tego prawa odmówiono po prostu z powodu intryg, nie dopuszczających żadnego z księży na stanowisko katechety w tym zakładzie, pomimo że zakład o to prosi i katechetę opłacać jest gotów. Zyskuje tedy prawo publiczności „dalszy ciąg" zakładu, chociaż ani nie miał czasu okazać swej żywotności, ani nie był w stanie wykazać się środkami naukowemi, które są jednym z głównych warunków uzyskania prawa publiczności.

Niech sobie wreszcie „dalszy ciąg" szkoły średniej ma prawo publiczności, nic przeciw temu nie mamy, — ale dla czego ma się to dziać kosztem jej początku i macierzy?

W dziejach naszej autonomicznej magistratury, powołanej do opiekowania się szkolnictwem, to postępowanie z „pierwotnem" gimnazyum żeńskiem w Krakowie pozostanie bądź co bądź brzydką kartą.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących, uchwaliła sekcya projekt aktu fundacyjnego fundacyi ś. p. Ludomira Praszyńskiego dla literatów polskich.

Na dochód Tow. imienia Pestalozziego odbyły się w ubiegłym tygodniu dwa odczyty. Pierwszym był odczyt sędziego Ignacego Grabowskiego z Płocka „Chłopi polscy wobec polityki rosyjskiej w Królestwie", drugi pani dr Tylickiej. Pierwszy odczyt wygłoszony poprzednio w „Kole artystyczno-literackiem", znany jest ze sprawozdań, drugi odczyt p. Tylickiej miał za przedmiot omówienie kwestyi kobiety jako dziewicy, żony i matki. Prelegentka bardzo szczegółowo omawiała wady fizycznego i moralnego wychowania dzisiejszego i surowo piętnowała stan zależności, w jakiem stosunki dzisiejsze postawiły kobietę i żonę. W niedługim czasie p. Tylicka wygłosi dalszy szereg odczytów, które niewątpliwie w równym jak ten pierwszy stopniu obudzą zainteresowanie. Komitet Tow. imienia Pestalozziego obu prelegentom za ich trud wyraża wdzięczność.

P. mecenas Parczewski z Kalisza wygłosi w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 7½ wieczorem odczyt w czytelni imienia Kilińskiego Aszykowskiego Koła Towarzystwa szkoły ludowej (ulica Długa, L. 5, parter). P. Parczewski mówić będzie o sprawie gminnej w Królestwie.

Raut z koncertem Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkolną" i „Kolonij wakacyjnych młodzieży szkół średnich", zapowiadziany pierwotnie na 19 bm., odbędzie się we środę 21 bm. w nowych salach dawnego teatru.

Koncerty Towarzystwa muzycznego, pierwsze, jakie się odbędą w przebudowanym do użytku koncertowego starym teatrze, przyniosą wyjątkowo bogaty program, który uświetni występem swym p. Irena Bohus-Hellerowa.

Program pierwszego koncertu jest następujący: Moniuszko „Bajka" Uwertura koncertowa, odegra orkiestra amatorska, wzmocniona orkiestrą setnego pułku. Chopin „Koncert f-moll", odegra prof. Jerzy Lalewicz. Niewiadomski „W białym dworku" i Moniuszko „Dumka", odśpiewa p. Bohus-Hellerowa. Noskowskiego Suitę Krakowiaków, tudzież Żeleńskiego Finał z II aktu „Konrada Wallenroda" wykonają chóry Towarzystwa muzycznego z tow. orkiestry Tow. muzycznego.

Program drugiego koncertu, który się odbędzie w poniedziałek 19 b. m., jest następujący: Zarzycki Suita polka na orkiestrę, odegra pełna orkiestra „Harmonii" pod kierunkiem kapelm. Jana Górskiego. Pieśni Chopskiego, Niewiadomskiego i Kronenberga odśpiewa p. Bohus-Hellerowa. Paderewskiego Koncert, Waryacye i Fugę odegra p. Feldstein-Kowalów. Zarembski Polonez odegra p. Feldstein. Pieśni na chór męski, Danysz Pieśni weselne, Kotarbiński Kołysanka, Münchheimer Mazur odśpiewa chór męski. Nowowiejski „Swaty polskie, odegra „Harmonia". Pieśni Jachimeckiego, Opieńskiego i Galla odśpiewa Bohus-Hellerowa.

Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego.

Koncert z tombolą odbędzie się jutro w sali „Sokoła" na rzecz ośmiu bezpłatnych wypożyczalń książek III Koła Towarzystwa Szkoły ludowej i głodnych w Królestwie Polskiem. Współudział obiecali: panie Solska, Holzmüllerówna (śpiew) i Przyborowska, p. Zelwerowicz oraz Chór akademicki, orkiestra mandolinistów pod batutą p. Senowskiego i kwintet Towarzystwa miłośników cytry. Początek o godz. 7. Bufet własny.

„Higiena dziecka" — drugi wykład dr. medycyny J. Tylickiej odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Dochód z wykładu przeznacza się dla Towarzystwa pop. obr. dzieci i opieki nad młod. im. Pestalozziego w Krakowie.

Odczyt o „Bolesławie Śmiałym" Wyspiańskiego wygłosi staraniem „Eleuteryi" p. Gustaw Baumfeld w niedzielę 18 b. m. o godz. pół do 8 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego.

Dary na rzecz bibliotek prowincyonalnych. Poruszona przez Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie myśl gromadzenia zbiorów celem zakładania bibliotek w ważniejszych miastach prowincyonalnych, znalazła żywy oddźwięk także w Krakowie i przyniosła obfite plony dzięki życzliwemu pośrednictwu dyrekcyi Kasy Oszczędności m. Krakowa, która ofiarowała gotowość zbierania darów miejscowych. Dwukrotnie już, ostatnim razem przed kilku dniami, przesłał dyrekcya Towarzystwu większe posyłki złożonych książek, razem sotąd kilkanaście skrzyń. Dalsze dary, o które Towarzystwo usilnie uprasza, składać można, jak dawniej, w biurze tutejszej dyrekcyi Kasy Oszczędności.

Z Resursy urzędniczej. Wczoraj wieczorem odbyło się doroczne, walne zgromadzenie członków Resursy urzędniczej w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa p. Edmunda Klemensiewicza.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, przedłożone walnemu zgromadzeniu — znane naszym czytelnikom — sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1905.

Przy dyskusyi nad sprawozdaniem dr E. Bandrowski podnosił, aby w Resursie urządzano także odczyty, zwłaszcza w czasie postu. Wniosek ten przyjęto. — Następnie zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, udzielając wydziałowi absolutoryum.

Preliminarz budżetu Resursy na rok 1906 przedstawia dochody w kwocie 13.900 kor., rozchody w kwocie 13.100 kor. Na wniosek p. Wilhelma Winklera zgromadzenie uchwaliło zmniejszyć do połowy wpisowe i wkładki urzędnikom zamiejscowym z wyłączeniem w Podgórzu i gmin podmiejskich.

W końcu dokonano wyboru nowego zarządu, sądu honorowego i komisyi rewizyjnej. — Na 141 głosujących wybrano jednomyślnie prezesem p. Edmunda Klemensiewicza, notaryusza; I. wiceprezesem Władysława Grodyńskiego, dyrektora magistratu; II. wiceprezesem p. Teofila Kurnikowskiego, komisarza kolei państwowej.

Do wydziału wybrano pp.: Władysława Arzta, dra Ernesta Bandrowskiego, Karola Bittnera, dra Wincentego Chmurę, Edmunda Gajewskiego, Jarosława Grottgera, dra Antoniego Haimanna, Adama Idzikowskiego, Antoniego Issakowicza, dra Wład. Leopolda Jaworskiego, Tadeusza Łobaczewskiego, Stanisława Łuszczkiewicza, Józefa Müllera, Alojzego Niemetza, Stanisława Niklasa, Włodzimierza Olkiszewskiego, dra Władysława Patkiewicza, Ignacego Peterscha, Adolfa Raczyńskiego, Jana Rottera, Zygmunta Sękowskiego, Maurycego Siebera, Feliksa Sierhiejewicza, Bronisława Smoleńskiego, ks. Jana Świątnickiego, Władysława Szymańskiego, Bronisława Tyczyńskiego, Ksawerego Uzarskiego, Stanisława Weinera, Wilhelma Winklera.

Do sądu honorowego wybrano pp.: dra Ignacego Petelenza, dra Edwarda Schneidera, Władysława Teleśnickiego.

Do komisyi rewizyjnej pp.: Pawła Ciompę, Władysława Leitnera, Jana Bisztygę.

Bursa dla kształcącej się młodzieży żydowskiej, zainaugurowana przez dyrektora Spitzera, który swojego czasu spowodował także założenie leczniczych kolonij wakacyjnych dla izraelickiej dziatwy szkolnej i szkołę dla dorosłych analfabetów na Kazimierzu, wchodzi w fazę urzeczywistnienia. Na podstawie zatwierdzonych już przez namiestnictwo statutów odbędzie się wkrótce walne zgromadzenie, celem wyboru zarządu do zrealizowania myśli.

Mianowania w magistracie. Prezydent miasta dr Leo, na mocy statutu, dokonał następujących mianowań. W wydziale obrachunkowym magistratu adjunktami mianowani zostali dotychczasowi asystenci tego wydziału: pp. Józef Dutkiewicz i Antoni Łabędyński; asystentami dotychczasowi praktykanci rachunkowi: pp. Stefan Łempicki, Zygmunt Paleszny, Teofil Janikowski i Franciszek Maślanka; praktykantem rachunkowym został p. Tadeusz Seifert. Wymienieni urzędnicy złożyli dziś w ręce prezydenta przysięgę służbową.

Zjazd słowiańskich straży ogniowych w Krakowie. Onegdaj przedstawiła się deputacya ze Związku straży ogniowych ochotniczych, złożona z pp.: dra Alfreda Zgórskiego, dra Ludwika Ćwiklińskiego, Zygmunta Miczyńskiego i Antoniego Bahra, drowi Leowi, prezydentowi miasta Krakowa i przedłożyła mu sprawę urządzenia w r. 1906, w lipcu, względnie w sierpniu, zjazdu słowiańskich straży ochotniczych ogniowych w Krakowie, prosząc o poparcie. Prezydent Leo przyjął deputacyę życzliwie i przyrzekł udzielić odpowiedniego poparcia.

Znowu podwyższenie cen mięsa. Jak się dowiadujemy, mieszkańcom Krakowa grozi nowe podwyższenie cen jednego z potrzebnych artykułów życia. A mianowicie zdrożeć ma dosyć znacznie wieprzowina i wędliny, oraz słonina. Przed trzema laty kilogram wieprzowiny bitej wagi dochodził w Krakowie zaledwie do 50 centów, następnie z powodu znanego pomoru trzody chlewnej w naszym kraju cena ta podskoczyła do 80 centów, lecz pod koniec roku ubiegłego, z powodu nadzwyczaj obfitego urodzaju ziemniaków i łatwego a taniego wypasu trzody, cena za kilogram bitej wagi spadła dosyć znacznie i w Krakowie spowodowało zniżenie cen mięsa wieprzowego i wędlin. Obecnie jednak, gdy z powodu wojny cłowej Serbii z Austryą i zamknięcia granicy Austryi dla trzody z Serbii trzoda chlewna z Galicyi idzie do Wiednia i Czech, na tutejszych rynkach targowych jest taki brak tego towaru, że na targowicę, zamiast tysiąca, przypędzają handlarze zaledwie po kilkadziesiąt sztuk trzody. Gdy więc, jak się dowiadujemy z kół tutejszych masarzy, ceny tego artykułu podniosą się znacznie w górę, tembardziej jatka miejska nie powinna doprowadzać do zamierzonego — o czem donieśliśmy już — podwyższenia cen mięsa o 9 halerzy na kilogramie, gdyż odbiłoby się to boleśnie na kieszeni i zdrowiu ogółu Krakowian, pozbawionych możności nabycia taniego a zdrowego kawałka mięsa.

Małoletni „przestępcy". Z licznego zastępu małoletnich chłopaków, sierót bezdomnych, żyjących przeważnie na ulicy, od czasu do czasu ubywa ich po kilku, staraniem „Rad" opiekuńczych. Dzisiaj radca policyi, p. Władysław Swolkien, który zajmuje się nader gorliwie losem tych nieszczęśliwych, wysłał do właścicieli dóbr Targowiska (pod Iwoniczem) do pracy rolnej 3 chłopców: Karola Opila, lat 16, Stanisława Raużuskiego, lat 14 i Władysława Antosa, lat 19. Chłopcy ci, opatrzeni na drogę i ubrani w nowe odzienie, wyjechali z wielkiem zadowoleniem, że skończył się ich los tułaczy.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa karna o zbrodnię oszczerstwa i obrazę czci. Oskarżonym był burmistrz Nowego Targu p. Mikołaj Halikowski, oskarżycielem prywatnym Karol Stopiński, b. redaktor „Podhalanina" i „Gazety Podtatrzańskiej". Mianowicie Stopiński, który sam niedawno otrzymał wyrok 3 miesięcy więzienia, podniesiony przez najwyższy trybunał w Wiedniu na 4 miesiące ciężkiego więzienia za oszczerstwo, uczuł się obrażonym „oświadczeniem", które przeciw niemu p. Halikowski w inseratach „Głosu Narodu" zamieścił, i zaskarżył p. Halikowskiego, a dzisiaj miała się odbyć rozprawa. Gdy na dzisiejszą rozprawę ani oskarżyciel prywatny Karol Stopiński, ani jego zastępca prawny się nie stawił, na wniosek obrońcy adwokata dra Lewickiego przewodniczący trybunału radca sądu p. Forenc ogłosił wyrok uwalniający p. Halikowskiego od odpowiedzialności.

Z Wieliczki piszą nam: Dzięki staraniom i zabiegom ruchliwych jednostek w naszym kraju, zaniedbane dłuższy czas u nas ogrodnictwo i sadownictwo zaczęło się na nowo podnosić i rozwijać. Powstały u nas szkoły i kursa ogrodniczo-sadownicze, a w końcu miłośnicy ogrodnictwa i sadownictwa poczęli się łączyć w towarzystwa do wspólnej pracy na tem polu. Powstały Towarzystwa ogrodniczo-sadownicze w Tarnowie, Krakowie, Bochni, Wadowicach, Limanowy, a w końcu i w Wieliczce. To ostatnie założył prof. L. Młynek w r. 1903 przy pomocy tarnowskiego Towarzystwa ogrodniczego i licznych obywateli wielickich. Przed kilku dniami odbyło się walne zgromadzenie, a z przedłożonego sprawozdania okazuje się, że Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce należy do najruchliwszych w kraju i zakreślony statutem cel osięga coraz bardziej. W pierwszym zaraz roku swego istnienia obudziło w powiecie i okolicy ogólne zainteresowanie się ogrodnictwem i sadownictwem tak dalece, że wzięło udział czynny w wystawie ogrodniczo-sadowniczej w Krakowie i uzyskało odznaczenia dla swoich członków. Dalej urządziło uroczyste „święto drzewek" dla młodzieży szkół wielickich i rozdało między lud dużo drzewek owocowych do sadzenia przy chałupach wiejskich. Celem pomnożenia swoich dochodów urządziło wielki zjazd do kopalń wielickich, wystarało się o potrzebne subwencye i o grunt pod ogród i sad, który obecnie zakłada na 7 morgach. Obok tej pracy zajęło się nadto Towarzystwo wielickie — pierwsze w Galicyi — ochroną i hodowlą ptaków śpiewających w ogrodach i sadach. W tym celu sprowadziło dla członków około 100 gniazdek ptasich i pouczyło ich, jak się mają z niemi obchodzić. Obecnie dąży do tego, aby ochrona i hodowla ptaków śpiewających rozszerzyła się także na inne powiaty.

Wybór uzupełniający. „Gazeta Lwowska" ogłasza rozpisanie wyboru uzupełniającego jednego posła do Rady państwa z miast Tarnów-Bochnia na dzień 28 marca br.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Ruch wyborczy rozwija się ospale. Wczoraj odbyło się w Resursie obyw. posiedzenie wszystkich 12 komisyj okręgowych obywatelskich pod przewodnictwem Dra Benniego, celem ujednostajnienia procedury wyborczej we wszystkich okręgach. Ponieważ komisya nie zdołała się jeszcze uporać z zadaniem więc sprawę odłożono. Równocześnie odbyło się zebranie przedwyborcze II-go okręgu pod przew. J. A. Święcickiego. Przemówienia toczyły się około spraw i potrzeb narodowych, których rzecznikami mają być przyszli posłowie, oraz o położeniu ekonomicznem kraju. Podniesiono z naciskiem potrzebę żądania autonomii Królestwa. Piękną mową zakończył obrady J. A. Święcicki, zaklinając zebranych, aby odłożyć na później obrachunki partyjne, a wziąść się solidarnie do pracy około odrodzenia kraju i narodu.

W Mińsku Mazowieckim zebranie prawyborców uchwaliło głosować tylko na takich wyborców do Dumy, którzy żądać będą od posłów: 1) przystąpienia do Koła polskiego, solidarnością związanego i 2) starania się wszelkiemi możliwemi drogami, odpowiednio do warunków i okoliczności, jakie zajdą, o uzyskanie autonomii dla Królestwa Polskiego.

— W Pruszkowie pod Warszawą wczoraj wpołudnie dokonano zuchwałego napadu na sklep monopolowy. W chwili gdy inkasent rozmawiał z obecnym tam urzędnikiem akcyzy weszło do sklepu 4 ludzi uzbrojonych w rewolwery, i po daniu kilku strzałów dla postrachu zażądało od sprzedawcy, aby wydał im pieniądze. Urzędnik akcyzy, szybko wybiegł do sąsiedniego pokoju po rewolwer. Z tej chwili skorzystali napastnicy i pochwycili z szuflady gotówkę, poczem wybiegli. Strzały jednak i alarm, wszczęty przez sprzedawcę, sprowadziły zamieszkałego w tymże domu strażnika i patrol, którzy też wespół z kilku osobami rzucili się w pogoń za uciekającymi i ujęli wszystkich. Jednego z nich przebito bagnetem.

Z Łodzi.

— Właściciel 3-klasowej szkoły handlowej, p. Goetzen, za działalność na polu nauczania analfabetów, został skazany na 50 rubli kary.

— W nocy przy ulicy Suwalskiej, murarza Antoniego Wielkiego napadło na podwórzu dwóch ludzi i zasztyletowało. Na odgłos bójki wybiegli sąsiedzi. Wówczas napastnicy dali kilka strzałów i zranili ciężko Stanisława Kurzelskiego, poczem zbiegli.

— Władze policyjne schwytały 9 ludzi uzbrojonych w rewolwery, którzy napadli na dom przy ulicy Łagiewnickiej, domagając się od właściciela pieniędzy.

Z humorystyki wyborczej. Od przygodnego korespondenta z Hrubieszowie (gub. lubelska) otrzymujemy pod datą 10 b. m. opis następującego zdarzenia.

W Hrubieszowie odbył się niedawno wiec t. zw. „prawosławny", czyli zebranie przedwyborcze, celem zjednania głosów prawosławnej ludności hrubieszowskiego powiatu, która, jak wiadomo, wybierać będzie osobnego posła w Chełmie lubelskim. Wiec ten odbywał się pod gołem niebem przy braku odpowiedniego lokalu (co zresztą jest bezprawiem). Wszyscy okoliczni popi zebrali się w komplecie, aby wysłuchać prawomyślnych swych owieczek. Oto jedna z tych owieczek, włościanin z Kobła, Rusin prawosławny, prosi o głos, który mu zostaje udzielony. Wchodzi więc na mownicę z batem w ręku i mówi: „Hej bracia Rusini! dosyć my nacierpieli się niewoli, czas nam być mądrzejszymi! Do tych się weźmy, co mają po 200—300 morgów gruntu"...

Popi, po tym wstępie, obstąpili mowcę i nuż go zachęcać, pewni bowiem byli, że będzie to mowa przeciw Polakom, właścicielom dóbr. Zaczęli tedy wołać: „Stańcie wyżej! Mówcie, mówcie!" Wysadzili wreszcie chłopa na stół, zacierając z radości ręce, a ten, zwróciwszy się do nich i palcem na „duchownych ojców" wskazując, wrzasnął: „Ci nas duszą! Ci mają po 200 morgów gruntu i biorą po 1200 rubli pensyi, czort wie za co, bo jak przyjdź ich prosić, żeby pochowali nieboszczyka, to się „swołocz" targuje! Tym odebrać grunt i biednym chłopom rozdać, a pieniądze nauczycielom, bo tamci przynajmniej dzieci uczą — a ci?! Te pasibrzuchy nic nie robią, a nas obdzierają!"

Straszny krzyk podnieśli popi i zrzucili chłopa ze stołu, ale ten krzyczał: „Tak?! Nie dacie mi gadać? Ja na płot wlezę i będę krzyczał „precz z popami!"

Niepodobna opisać zamięszania, które powstało. Po godzinie, gdy uspokoiło się trochę, wchodzi na mownicę prezes dziekanowskiego Tłuszczowskiego towarzystwa, Dobrysławski, Moskal, złodziej „non plus ultra", zausznik byłego gubernatora lubelskiego Tchórzewskiego. Tego mowcę spotkało też nieoczekiwane powitanie, bo zanim zaczął mówić, setki głosów krzyczały: „Precz złodzieju! precz! won — sukin synu!" Blisko pół godziny trwał taki wrzask, że p. D. zszedł z mownicy ze łzami w oczach.

Jednem słowem wiec nietylko chybił celu, ale zawiódł nadzieje popów, bo niespodziewanie wykazał całą nienawiść ludu do popów. Wprawdzie nie można brać tego usposobienia za regułę, ale też nie jest to wyjątek, bo słyszałem wielu włościan prawosławnych, wyrażających się w tym samym duchu. Wogóle od czasu manifestu o tolerancyi religijnej daje się odczuć pewna i znaczna nawet różnica w poglądach włościan na „prawosławie", które już teraz nie stoi na tym piedestale, na jakim dotąd stało, urągając bezczelnie wszelkim pojęciom prawdy i sprawiedliwości.

Burmistrzem Pragi wybrany został kandydat kompromisowy, dotychczasowy I wiceburmistrz, dr Gross.

Wizytacya zakładów karnych. Z polecenia ministerstwa sprawiedliwości, które zamierza przeprowadzić pewne reformy w wykonywaniu kar sądowych, starszy dyrektor zakładu karnego w Gracu, Antoni Markowich, zwiedza wszystkie więzienia i zakłady karne w Austryi, ażeby złożyć ministerstwu sprawozdanie. Przedwczoraj zwiedzał Markowich więzienie sądu krajowego w Bernie.

Ze sfer pocztowych. Rokowania pomiędzy przedstawicielami pocztowych urzędników pomocniczych a ministerstwem handlu zostały ukończone. Sprawa tytułu została w ten sposób załatwioną, że pomocniczy urzędnik pocztowy będzie miał tytuł „oficyanta pocztowego" (Postoffiziant). Urzędnicy żądali tytułu „adjunkt pocztowy", ale sprzeciwiło się temu ministerstwo sprawiedliwości ze względu na tytuły „adjunktów sądowych", twierdząc, że mogłyby wyniknąć stąd nieporozumienia. Z takiego też powodu ministerstwo wojny sprzeciwiło się nadaniu pomocniczym urzędnikom pocztowym tytułu „akcesistów pocztowych", gdyż istnieją akcesiści przy intendanturze wojskowej. Wreszcie zgodzono się na tytuł „oficyanta pocztowego". Podobno wielu pomocniczych urzędników pocztowych, zwłaszcza na prowincyi, nie zgadza się na ten tytuł. Tak przynajmniej donosi wiedeński dziennik „Die Zeit". — Gdyby rzeczywiście pomocniczy urzędnicy pocztowi byli niezadowoleni z tego tytułu i wogóle ze sprawy tej czynili „kwestyę gabinetową", to — powiedzmy otwarcie — wyglądałoby to na chińszczyznę. Co do ustępstw rzeczowych urzędnicy pocztowi wymienionej kategoryi uważają 10-procentowe podwyższenie płac za niewystarczające.

Strejki. W Rjece strejk robotników portowych przybrał ogromne rozmiary, gdyż przyłączyli się do niego dla solidarności robotnicy z rozmaitych fabryk. Obecnie liczba strejkujących wynosi około 7000. Wczoraj rano robotnicy przeciągali ulicami miasta i żądali zamykania sklepów. W południe ogłoszono, że węgiersko-chorwackie towarzystwo żeglugi przyznało strejkującym palaczom i marynarzom żądane podwyższenie płac. Robotnicy, żądając jednakże jeszcze usunięcia pewnego nielubianego dozorcy, nie powrócili do pracy. Strejkujący wstrzymali ruch tramwaju elektrycznego. Zakładów przemysłowych strzeże straż wojskowa. Ruch pocztowy utrzymuje się przy pomocy okrętów wojennych, a mianowicie zarząd marynarki wysłał w tym celu do Rjeki flotylę torpedowców, które mają pełnić służbę pocztową między Rjeką a Dalmacyą. Koleje przyjmują do Rjeki tylko posyłki towarowe pospieszne, żywe bydło i towary nie ulegające łatwo zepsuciu. Wczoraj popołudniu około 3000 strejkujących udało się przed fabrykę torpedów. Po drodze zastąpiły im drogę policya i trzy kompanie piechoty. Wywiązała się bójka, w której jeden żołnierz i dwaj robotnicy odnieśli ciężkie rany, zaś komisarz policyi został zraniony kamieniem. Policya rozdarła czerwony sztandar. Demonstranci udali się do miasta i w małych grupach przeciągali ulicami. Około godz. 7 wieczorem zebrał się tłum złożony z 4 do 5 tysięcy osób. Żandarmi wezwali do rozejścia się, czego jednakże nie usłuchano. Rzucono rzucać na żandarmów kamieniami; żandarmi dali dwa strzały, raniąc lekko jedną osobę. Ponieważ tłum się nie rozchodził, zarekwirowano 3 kompanie piechoty, które dały kilka salw w powietrze, poczem tłum się rozprószył.

W Tryeście strejk palaczy maszynowych trwa dalej. Parowiec „Kleopatra" odjechał do Aleksandryi, zabrawszy palaczy tureckich, zaś okręt „hr. Wurmbrand" otrzymał palaczy z marynarki wojennej. W fabrykach Skody pod Pilznem strejk również trwa w dawnej sile. Niektórzy robotnicy mają zamiar wyemigrować. W północno-zachodniem zagłębiu węglowem w Czechach strejkują robotnicy w dwóch kopalniach koło Mostu.

Rusini o Polakach po chorwacku. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że Rusini rzucają na stół europejski kłamliwe o nas zdanie za pomocą pism i artykułów, zwłaszcza niemieckich. Każdy zeszyt prawie wiedeńskiej „Ruthenische Revue" sąd ten potwierdza. Nie wystarczyło im słowo niemieckie. Utorowali sobie drogę do prasy czeskiej, a teraz zdołali nawet w chorwackim „Obzorze" artykułowi o „postępie Rusinów" naczelne czyli „wstępne" zdobyć miejsce („Obzor" Nr 39). Jest to korespondencya ze Lwowa.

Czytamy tam między innemi, że Polacy w Galicyi rządzą najzupełniej samowolnie i gnębią Rusinów, zwłaszcza na polu szkolnictwa, że Polacy „lwowską wszechnicę zupełnie spolonizowali" i że ta Rusini, choć jest ich w uniwersytecie blisko tysiąc (?), „nie posiadają żadnego prawa ani uznania swego języka, a cóż dopiero równouprawnienia". Rząd galicyjski „ignoruje nie tylko język ruski, ale i sam naród".

Rzuca się autor artykułu także na dziennikarstwo polskie, zarzucając mu, jakoby kłamliwemi wieściami podjudzało rząd do zatamowania ruchu narodowego ruskiego. O co chodzi korespondentowi, widno ze zdania: „A wcale im (Polakom) to, jako Słowianom, czci nie przynosi". Powiada dalej, że wtedy dopiero, gdy o Rusinach Polacy kłamliwe wiadomości przed koronę zanieśli, stanęła przed tronem deputacya ruska, którą monarcha przyjął „bardzo życzliwie". Koroną postępu ruskiego nazwano wiec lwowski, w którym aż 50.000 ludzi udział wziąć miało.

Na odpieranie tych kłamliwych zarzutów z naszej strony szkoda czasu. Byłoby tylko do życzenia, aby prasa chorwacka lepiej się informowała w stosunkach polsko-ruskich, do czego przecież dostateczny materyał znajdzie w prasie galicyjskiej.

Wiec ogólno akademicki odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Kopernika w Collegium Novum. Na porządku dziennym: wybór prezydyum, sprawa przyjmowania kobiet do uniwersytetu, wnioski i interpelacye.

Pobór wojskowy w okręgu I korpusu (krakowskiego) odbędzie się:

13 p. p. Podgórze od 1 do 6 marca, Kraków, powiat, od 7 do 14 marca, Bochnia od 16 do 31 marca, Kraków, miasto, od 2 do 10 kwietnia, Wieliczka od 19 do 24 kwietnia, Dobczyce od 26 do 30 kwietnia, Chrzanów od 1 do 7 marca, Jaworzno od 8 do 9 marca, Krzeszowice od 10 do 13 marca.

20 p. p. Grybów od 1 do 5 marca, Gorlice od 7 do 12 marca, Biecz od 14 do 16 marca, Limanowa od 19 do 24 marca, Mszana Dolna od 26 do 28 marca, Muszyna od 30 marca do 2 kwietnia, Nowy Sącz od 3 do 19 kwietnia, Nowy Targ od 21 do 26 kwietnia, Krościenko od 28 do 30 kwietnia.

56 p. p. Żywiec od 1 do 13 marca, Oświęcim od 15 marca, Biała od 19 do 23 marca, Kęty od 24 do 28 marca, Maków od 30 do 31 marca, Jordanów od 2 do 4 kwietnia, Myślenice od 6 do 10 kwietnia, Wadowice od 17 do 21 kwietnia, Zator od 23 do 24 kwietnia, Kalwarya od 26 do 30 kwietnia.

57 p. p. Brzesko od 1 do 7 marca, Wojnicz od 8 do 0 marca, Zakliczyn od 12 do 13 marca, Żmigród Nowy od 15 do 19 marca, Jasło od 21 do 27 marca, Brzostek od 28 do 29 marca, Pilzno od 30 marca do 2 kwietnia, Tarnów od 3 do 10 kwietnia, Tuchów od 18 do 20 kwietnia, Dąbrowa od 21 do 30 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej, o godzinie 6.)

W niedzielę: Dyr. Muz. nar. dr Feliks Kopera: „O Rafaelu".

W poniedziałek, wtorek i czwartek: Radca szkolny Alojzy Szarłowski: „Z dziejów Assyryi i Babilonu".

W piątek i w sobotę: Prof. uniw. dr. Wiktor Czermak: „Rok 1846 w Galicyi".

Na prowincyi.

W Bochni: Prof. Jan Magiera: „Geneza ballad Mickiewicza"; w sali kasynowej o g. 5.

W Chrzanowie: Prof. A. Mazanowski: „Młodość Zygmunta Krasińskiego"; w sali Sokoła o g. 5.

W Jaśle: Prof. Aron Heilpern: „O „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego"; w sali Sokoła o g. 5.

W Mielcu: Prof. dr St. Turowski: „O ks. Piotrze Skardze"; w sali Sokoła o g. 5.

W Nowym Targu: Prof. uniw. dr W. Czermak: „Legendy o początkach Polski w świetle wiedzy historycznej"; w auli gimn. o g. 4.

W Oświęcimie: As. uniw. dr. W. Tokarz: „O powstaniu polskiem w r. 1863"; w sali hotelu Herza o godz. 6.

W Tarnowie: Doc. uniw. dr St. Kutrzeba: „Czarownice w dawnej Polsce"; w sali kasynowej o g. 5.

W Zatorze: Radca szkolny dr Cz. Pieniążek: „O Józefie Ignacym Kraszewskim"; w sali Rady miejskiej o godz. 5.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie" (popularne); wieczór: „Popychadło".

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lutego.

Wystawa dzieł Artura Grottgera. Staraniem miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie, oraz księgarni H. Altenberga, urządzoną zostanie we Lwowie w gmachu Muzeum przemysłowego wystawa, mająca na celu przedstawić całokształt twórczości Artura Grottgera. Publiczne instytucye, jak i wielu prywatnych posiadaczy chętnie użyczają dzieł jego — chcąc wspólnemi siłami dać wyraz wdzięczności i pietyzmu wielkiemu, romantycznemu twórcy. — Koszta transportu ponosi Muzeum przemysłowe we Lwowie, pod którego adresem uprasza się zwracać, a które zarazem daje pełną gwarancyę bezpieczeństwa. Wysyłek uprasza się dostarczyć najpóźniej do d. 1 marca b. r.

W sprawie dzierżawy teatru lwowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi artystycznej, które trwało do godziny 9. Przedmiotem dyskusyi były warunki kontraktu, który ma być zawartym pomiędzy gminą miasta Lwowa a dzierżawcą teatru. Uchwał jednak ani w tym, ani w innym kierunku nie powzięła komisya żadnych, a jedynie wyraziła cały szereg uwag i opinij, oraz poleciła magistratowi, aby w najbliższym czasie przedstawił komisyi propozycye co do osób kandydatów na dzierżawę. Zarazem oświadczył oficyalnie radca magistratu Ostrowski, że oferty anonimowego konsorcyum magistrat nie będzie brał wogóle pod uwagę, a dyskusya obracać się będzie około trzech kandydatów, pp. Boguckiego i Rapackiego, Floryańskiego i Hellera. — Dodać można, że konsorcyum wniosło prośbę do magistratu o przedłużenie terminu — w którym nazwiska członków tego konsorcyum miałyby być wyjawione.

Zakład dla obłąkanych w zachodniej Galicyi. Z polecenia Wydziału krajowego, profesor uniwersytetu lwowskiego, dr Henryk Halban, dyrektor zakładu w Kulparkowie dr Kohlberger i inżynier Klimczak wyjechali za granicę, celem zwiedzenia kilku zakładów dla obłąkanych za granicą. Komisya ta po powrocie z podróży przedstawi swe spostrzeżenia, które będą zużytkowane przy budowie nowego zakładu dla obłąkanych pod Krakowem.

Projekt bulwaru. Z inicyatywy architekta Zacharyewicza powstał projekt przekształcenia ulicy Akademickiej na wspaniały bulwar, krótki wprawdzie, bo ulica jest krótką, ale mogący w każdym razie przekształcić tę ważną arteryę ruchu z małomiasteczkowej ulicy, jaką jest dzisiaj, w ulicę, przypominającą wielkie stolice Europy. Według tego projektu ma być zniesiony ten skwer, który dzisiaj się znajduje pośrodku ulicy Akademickiej, który na ogół jest za mały i z którego nikt nie korzysta, w miejsce zaś jego pójdzie ulica szeroka pośrodku, w równej odległości od obu rzędów kamienic, wzdłuż kamienic znacznie rozszerzone zostaną chodniki, a na nich umieszczone będą dwa szeregi drzew i ławeczki.

Proces p. Grąbczewskiego. Wiadomość, że p. Grąbczewski został onegdaj zasądzony na zapłacenie 1000 koron p. Opieńskiemu, była przedwczesną. Wyrok opiewa, że p. Pawlikowski winien jest zapłacić p. Opieńskiemu honoraryum za jeden miesiąc w kwocie 500 koron, gdyż p. Grąbczewski działał jako pełnomocnik p. Pawlikowskiego. Pretensyi p. Opieńskiego do honoraryum 500 koron za drugi

miesiąc sąd nie uznał, wychodząc z zapatrywania, że było rzeczą p. Opieńskiego zaraz w pierwszym miesiącu po niedotrzymaniu umowy ze strony dyrekcyi opery ze skargą sądową wystąpić.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał dzisiaj przed południem do Rawy Ruskiej i Skola na inspekcye.

Proces borysławski. Wczoraj przesłuchano sekretarza sądowego Józefa Jaworskiego, który prowadził śledztwo w procesie borysławskim. Swiadek przyznał na zapytanie obrońców, że protokół wizyi lokalnej posiadał pewne nieformalności, a mianowicie, że świadkowie wizyi lokalnej nie byli obecnymi przy spisywaniu protokółu tej wizyi i że ich na protokółach podpisywano. Przewodniczący odczytał akt p. Jaworskiego, podany o Petrowie do prokuratoryi. W akcie tym p. Jaworski zwrócił prokuratoryi uwagę, po spisaniu z Petrowem protokółu, że Petrow w zeznaniach swoich popadał w ustawiczne sprzeczności. Raz oskarżał on więcej osób, drugi raz mniej. Wogóle zeznania te robiły wrażenie, że Petrow sobie kombinował. (Sensacya w sali). — Dr Marek: Pan sekretarz obstaje przy tem? Swiadek: Obstaję.

Następnie słuchano dalszych świadków: pisarza sądowego Arnolda, który był obecnym przy pierwszem przesłuchaniu Kandefera i spisywał protokół, ...zy innych momentach śledztwa, dalej poli... z Borysławia, Mamczyna i Kobielnika, któ... byli świadkami przy spisywaniu protokółu wizyi lokalnej.

Swiadek Sztyber, właściciel jednego ze spalonych szybów, który ogłosił nagrodę za wykrycie sprawców pożaru, wyraża się bardzo niekorzystnie o Petrowie. „Zdaje mi się — mówił p. Sztyber — że Petrow był płatnym agentem prowokatorem“. Na zapytanie przewodniczącego odpowiada p. Sztyber, że Petrow przyszedł raz do niego we Lwowie i opowiadał, że był u radcy dworu Piwockiego. W rozmowie ze świadkiem mówił wtedy Petrow: „Z radcą Piwockim znamy się jeszcze z Borysławia. Donosiłem mu po każdym pożarze, kto podpalał“. „Gdy zwracałem uwagę Petrowowi — mówił dalej świadek — aby się z takiemi rzeczami nie wyrywał, odpowiedział Petrow podniesionym głosem: „ja się nikogo nie boję!“ — Dr Marek: Czy pan inżynier nie odniósł na tej podstawie wrażenia, że Petrow mógł sam pożary wzniecać? — bo tak się rozumie „prowokator“. Swiadek: Tego nie mogę twierdzić. Dr Marek: Petrow przyznał się przed ludźmi do podrzucenia bomby w tłoczni Żukowskiego, a potem poszedł do radcy Piwockiego i oskarżał innych. Czy w zestawieniu z tym faktem nie nasuwa się panu inżynierowi przypuszczenie, że podpalał Petrow? Swiadek: Jeśli będzie dowód na to, w takim razie tak. Dr Marek: Dowodu na to nie będzie, bo pan radca Piwocki, pytany dwa razy, odmówił odpowiedzi.

Ze Stanisławowa donoszą: Rozpoczął się tu proces o nadużycia w powiatowej Kasie chorych. — Oskarżeni są kasyer Brück, kontrolor Seidel i likwidator Messing. Powołano 116 świadków. Bronią adwokaci Jurkiewicz i Berol.

Repertoar teatru lwowskiego.
W niedzielę po poł.: „Piwowarzy“; wieczór: „Faust“.
W poniedziałek „Samson i Dalila“ Saint-Saënsa (występ A. Bandrowskiego).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Nasz Kraj**“, nowy tygodnik ilustrowany, wychodzący we Lwowie pod redakcyą Br. Laskownickiego, usiłuje w układzie naśladować ruchliwe i popularne berlińskie pismo „Die Woche“. Pewne niezdecydowanie widoczne w pierwszych numerach tego tygodnika, ustąpiło w następnych, a leżący przed nami 7 numer „Naszego Kraju“, zbliża się już do typu aktualnej ilustracyi, pragnącej się utrzymać na wyżynie artystycznej i utrzymać pewien ton literacki. Znajdujemy w nich treść bardzo urozmaiconą: Kartkę z podróży p. t. „Aino“ przez p. Wł. Caspary, podającą opis miejscowości Nervi z ilustracyami, opis miasta Kazimierza nad Wisłą (z ilustr.) p. I. Czeklerskiego, wiersz Wildego w przekładzie Kasprowicza, liryki portugalskie Mendoncy, „Kartkę z dziejów uniw. kijowskiego“, spisaną na podstawie pamiętników Wł. Rudnickiego przez dra Antoniego J., urywek dramatu K. Srokowskiego „Bohaterowie“, nowelkę A. Kallas „List“, sylwetkę artysty malarza H. Rauchingera z reprodukcyami kilku jego obrazów, humoreskę Stasiaka „Mordercy“, reprodukcyę obrazu Locus Dalmeau „Intronizacya świętego Izydora“ z muzeum w Luwrze, nowelę Andrejewa „Nad rzeką“. Obfita rubryka działów i kroniki bieżącej wszechświatowej obficie ilustrowana dopełnia zawartości ruchliwie redagowanego tygodnika.

— „**Wędrowca**“ Nr 5 przynosi następujące artykuły: M. Rodziewicz „Pieśń“, nowela (d. c.) — „Kobieta a wybory“ przez C. Walewską. — „W. A. Mozart“. W 150 rocznicę przez Gama. — L. Glatmana „Dwór Augusta II“ (d. c.) — W Szyszło: „Pod zwrotnikami“. „Sen zimowy“. „Sądownictwo w Japonii“. M. Srokowski: „Ich tajemnica“. — „Gawot“ wiersz Or—Ota. — „Nowa era polskiej sceny“ przez Kaz. Ehr. — „Wywłaszczanie Polaków“. — „Rajski ptak“, powieść Gabryeli Zapolskiej (c. d.). — Teczka i Kronika powszechna. — W dziale ilustracyjnym zwracają uwagę reprodukcye obrazów Matejki „Smierć Wapowskiego“ i „Maciek Borkowic“, odbite ze starych drzeworytów — oraz obrazki W. Kowalskiego „Wilki“. Niemal wszystkie artykuły bieżące są obficie ilustrowane — co świadczy o uznania godnej zabiegliwości redakcyi, dążącej wytrwale do ulepszenia „Wędrowca“ i utrwalenia mu stanowiska poważnej ilustracyi polskiej.

Głosy publiczne.

Bardzo pouczającym i przyjemnym do czytania, jest nowo wydany, a nadzwyczaj gustownie wykonany cennik powszechnie znanej „firmy dla importu kawy Juliusza Meinla“.

Oprócz cen, podane tam są bardzo ważne wskazówki, dotyczące sporządzania różnych artykułów, oraz wiele pożytecznych rad; to też nabycie takiego cennika jest bardzo polecenia godnem dla Szanownych P. T. Gospodyń.

Cenniki te wydaje wszystkim bezinteresownie i opłatnie firma Juliusza Meinla, Import Kawy, Kraków, Rynek główny, l. 30 (Linia C—D).

W tych dniach odbyły się w Krakowie zaręczyny długoletniego współpracownika aptek tutejszych magistra **Ilo Rotha** z panną **Ludwiką Markheimówną**, córką obywatela miasta i właściciela realności.

Dział ekonomiczny.

× „**Petroela**“. Z Wiednia telefonują nam: Na wczorajszem walnem zgromadzeniu „Petrolei“ kooptowano do Rady zawiadowczej dyr. Steczkowskiego we Lwowie, który został II wiceprezydentem Rady.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 16/2 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 602 sztuk, b) jałownika 96 sztuk, c) cieląt 280 sztuk, d) owiec i kóz 7 sztuk, e) nierogacizny 327 sztuk. Razem 1262 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 75 kor., woły opasowe po 78 do 82 kor., krowy po 70 do 79 kor., buhaje po 72 do 82 kor., cielęta po 80 do 102 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 115 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 116 do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1146 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 84 sztuk, nierogacizny 32 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 16 lutego. Płacono za 100 klg netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 12·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 13·60. Jęczmień browarny od 14·— do 14·80. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·50. Proso od 14·20 do 14·60. Tatarka od 14·20 do 14·80. Kukurydza od 13·80 do 15·60. Groch od 18·50 do 25·60. Fasola od 26·50 do 48·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 80·— do 116·—. Koniczyna nasienna biała 100·— do 130·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26 — do 27·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·60. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 4·20. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·— do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 300·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Rewolucya w Rosyi.

Sytuacya w Rosyi niezmieniona. Stronnictwa konstytucyjne toczą dalej walkę z reakcyą na drodze „legalnej“—organizacye bojowe przygotowują się w skrytości do nowej akcyi czynnej. W Petersburgu panuje obawa, że na wiosnę wybuchnie ogólne powstanie chłopów. Doniesienia „Now. Wremia“, jakoby w Finlandyi zanosiło się na zbrojną rewolucyę, są podobno mylne. Dziś zaprzecza im nawet generał-gubernator finlandzki.

Z Odessy donoszą, że z 80 oficerów, którzy podpisali protest przeciwko tajności procesu porucznika Schmidta, starszych pensyonowano, a młodszych przeniesiono na flotę bałtycką.

(Telegr. „N. Reformy“ z 17 lutego.)

Rozstrzelanie.

Warszawa. W cytadeli rozstrzelano dziś czterech anarchistów.

Witte w niełasce.

Londyn. „Tribune“ donosi, że Witte postradał zupełnie łaski cara i w ostatnich czasach nieżyczliwie bywał przyjmowany.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Z rozmaitych miejscowości donoszą, że rząd stawia trudności stronnictwu konstytucyjno-demokratycznemu w zwoływaniu zgromadzeń wyborczych.

Ogólne powstanie chłopskie.

Londyn. Według wiadomości z Petersburga obawiają się tam, że na wiosnę tak w prowincyach nadbałtyckich, jak i w Rosyi właściwej, **wybuchnie ogólne powstanie chłopskie.**

Szkolnictwo ludowe.

Petersburg. Ministerstwo wypracowało nową ustawę o szkolnictwie ludowem, która ma być przedłożona Dumie. Ustawa ta **odrzuca system przymusowej nauki szkolnej** i opiera się na zasadzie, że szkoły ludowe mają służyć jedynie tym, którzy sami pragną uzyskać elementarny stopień wykształcenia. Po uchwaleniu ustawy będzie ona najpierw zaprowadzoną na próbę w kilku okręgach gubernii moskiewskiej.

Aresztowania.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że wczoraj w pewnym domu na Newskim Prospekcie aresztowano 6 rewolucyonistów. Znaleziono przy tej sposobności znaczną ilość prochu i nabojów i kilka bomb. — Dwaj z aresztowanych zamierzali wyjechać do Moskwy.

Sąd w Kronsztadzie.

Kronsztad. Rozpoczęło się przesłuchanie w sprawie udziału w pogromie oddziału minowego. Żandarmski pułkownik Kotlar oświadczył, jako świadek, że **zaburzenia nie nosiły cechy politycznej.** Sąd ignoruje zupełnie żądania obrońców.

Uwolniony morderca.

Moskwa. Pułkownik Jermołow, policmajster moskiewski, który zastrzelił docenta Worobiewa w jego mieszkaniu wobec żony i dzieci za to, że niósł pomoc rannym podczas rewolucyi — został na przedstawienie ministra sprawiedliwości Jakimowa **zupełnie uwolniony od odpowiedzialności!**

Sprzedaż dóbr za bezcen.

Moskwa. W obawie przed ruchem agrarnym niektórzy właściciele ziemscy sprzedają za bezcen swe dobra włościanom. Między innymi hr. Bobryńskij sprzedał im swój majątek w gubernii tulskiej, obejmującej 30.000 dziesiatyn, po 100 rs. za dziesiatynę (około dwóch mórg), a obywatel von Dervis 6000 dziesiatyn po 80 do 120 rs.

Sami „Polacy“.

Charków. Uczeń, który strzelał do inspektora gimnazyum, nazywa się Goabjon i jest Polakiem. (Zdaje się, że jest to wymysł naszych najserdeczniejszych, którzy już i sprawczynię zamachu na admirała Czuchnina, Annę Krupnicką, córkę Borysa, zrobili Polką. To nazwisko polskie Goabjon godne jest imienia polskiego Borysa. Przyp. Red.).

O bunt Potemkina.

Sebastopol. W procesie Szmidta i załogi „Potemkina“ prokurator żąda kary śmierci dla 30 obwinionych.

Żadnych znajomości!

Kursk. Książę Engałyczew, dyrektor ruchu kolei moskiewsko-kijowskiej, wydał cyrkularz, zabraniający urzędnikom i służbie kolejowej przyjmować w swych mieszkaniach **wszelkie obce osoby.**

Powstanie na Kaukazie.

Paryż. Z Odessy telegrafują: Powstanie na Kaukazie trwa dalej. Zamek ks. Murata w pobliżu Kutaisu zupełnie zrabowano.

Petersburg. Do Batum wysłano flotyllę łodzi torpedowych.

Burmistrze wracają.

Helsingfors. Oddaleni administracyjnym porządkiem burmistrze: Schauman, Kulefeld, Alopeus i Lundson, na mocy rozporządzenia senatu, nanowo zajęli swe stanowiska.

Uwolnieni.

Berlin. Z Brukseli donoszą: Rewolucyonista rosyjski Kowalewski i dwóch socyalistów belgijskich, którym prokuratorya wytoczyła proces o dostarczanie broni i bomb dla rewolucyonistów w Rosyi, **wypuszczeni zostali z więzienia.** Trybunał sądowy odrzucił skargę prokuratoryi.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 lutego.)

Wobec rozwiązania Sejmu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli stronnictw koalicyjnych, Apponyi po ostrym proteście przeciw rozwiązaniu parlamentu, oświadczył się za tem, aby parlament ogłosił się **jako nieustający.** Takie same stanowisko zajął Polonyi. Barabasz wyraził życzenie, aby parlament obradował dalej w celu uchwalenia adresu do korony a następnie się rozszedł. Andrassy oświadczył, że rozwiązanie parlamentu jest prawnem, ale sprzeciwia się duchowi konstytucyi. Banffy również oświadczył, że rozwiązanie parlamentu na razie jest prawnem a dopiero od 1 kwietnia stanie się nieprawnem.

Ostatecznie żadnych uchwał nie powzięto i dalsze prowadzone będą obrady w celu uchwalenia, jakie zająć stanowisko wobec rozwiązania parlamentu.

Dalsze narady.

Budapeszt. Dziś wieczorem wszystkie stronnictwa koalicyi odbywać będą w dalszym ciągu konferencye w celu naradzenia się, jakie stanowisko zająć mają w poniedziałek wobec rozwiązania Sejmu.

Porządek dzienny.

Budapeszt. Prezydyum Sejmu ustanowiło porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia: 1) Odczytanie odręcznego pisma królewskiego; 2) ustanowienie terminu i porządku dziennego następnego posiedzenia.

Komisarz królewski.

Budapeszt. Przybył tu generał-major Nyiry, komisarz królewski, i zamieszkał w zamku królewskim.

Ustąpienie zast. burmistrza.

Budapeszt. Zastępca burmistrza Matuszka zrezygnował ze swej godności.

Budapeszt. Słychać, że Rudnay zostać ma królewskim komisarzem dla miasta Budapesztu.

Nowy minister finansów.

Budapeszt. „Pesti Naplo“ dowiaduje się, że były poseł Aureli Münnich ma wstąpić do gabinetu bar. Fejervarego jako minister wojny.

Podejrzenia.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ donosi z Budapesztu, że sądzą tam, iż stanowcze zachowanie się korony wobec Węgrów nie byłoby możliwe, gdyby panujący nie był pewny poparcia Niemiec. Do depeszy dodaje „Koelnische Zeitung“, że jest ona wyrazem złośliwości i że w nią nikt nie uwierzy.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi, że wczoraj o godzinie pół do 9 wieczorem dwóch niedorostków obnosiło po ulicy Andrassego i innych pobocznych olejne portrety ks. Ejtla Fryderyka pruskiego, drugiego syna cesarza Wilhelma. — Przechodnie zatrzymywali się i zapytywali, co to wszystko ma znaczyć. Obnoszący portrety nie dawali żadnej odpowiedzi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 lutego.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że projekt reformy wyborczej będzie wniesiony w parlamencie we środę.

Niebezpieczeństwo.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że wstępne roboty dla wzniesienia twierdzy na drodze z Cetynii do Cattaro już się rozpoczęły. Na drodze z Cetynii do Cattaro włoscy inżynierowie czynią już pomiary. Na wschodniem wybrzeżu Adryatyku aż do Prevozy spotkać można wielu niby-turystów włoskich, zaopatrzonych w aparaty fotograficzne. Czynią oni zdjęcia, jak Japończycy w Mandżuryi w latach, poprzedzających wojnę. Żaden jednak z austryackich „turystów“ ani inżynierów nie jest tam widziany. Obawiać się należy, że aczkolwiek austryaccy konsulowie donoszą do Wiednia, co się dzieje, nie przywiązują w Wiedniu do tego wagi, że tam na południu grozić może niebezpieczeństwo.

Koniec strejku.

Rjeka. Z wyjątkiem robotników fabryki chemicznej i fabryki czekolady, wszyscy inni robotnicy powrócili do pracy. Miasto ma wygląd powszedni.

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. „Agencya Havasa“ donosi, że delegat niemiecki odwiedził wczoraj wieczór delegata francuskiego i oświadczył mu, że Niemcy obstają przy swojej propozycyi, aby sprawami policyi kierował sułtan pod kontrolą mocarstw. Francya jest zdecydowaną sprzeciwiać się dalej temu żądaniu.

Madryt. Biuro Havasa donosi, że mocarstwa otrzymają memoryał, w którym spisane będą zapatrywania francuskiego i niemieckiego delegata w sprawie marokańskiej.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Algeciras: Przedstawicielowi francuskiemu uczyniono ze strony niemieckiej poufne propozycye pośredniczące w sprawie policyi w Maroku.

Nowy zatarg.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi z Melili: Wczoraj rano, gdy okręt francuski „Zenit“ chciał wyładować towary w Marchice, marokański parowiec „Turki“ **zaczął go ścigać i ostrzeliwał następnie Marchikę,** skąd również odpowiedziano **ogniem działowym.** Sprawa ta będzie przedłożoną konferencyi w Algeciras.

Madryt. Prezydent ministrów Mores zajściu koło Marchiki nie przypisuje wielkego znaczenia.

Proces Georgewicza.

Belgrad. Rozpoczął się proces przeciw b. prezydentowi gabinetu Władzie Georgewiczowi. Oskarżony oświadczył, że oskarżenie przeciw niemu wniesiono na interwencyę Rosyi i że rusofilska polityka, prowadzona od stuleci, była od wieków zgubną.

Belgrad. Wlada Gieorgiewicz oskarżony jest o zbrodnię wyjawienia tajemnic państwowych, czego się miał dopuścić przez ogłoszenie dzieła p. t. „Koniec dynastyi“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 lutego. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 784·50. Akcye Anglobanku 294·50. Akcye Unionbanku 561·50. Akcye Länderbanku 440·—. Akcye Bankvereinu 560·50. Akcye Bodencredit 1081·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556·—. Akcye kolei państwowych 670·—. Akcye kolei południowej 127·—. Akcye kolei Elżbiety 446·—. Akcye kolei północnej 5660 (5690). Akcye kolei czerniowiecko-jasskiej 688·—. Akcye Alpiny 580·50. Akcye Rimo-Muranyi 529·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2621·—. Akcye Fabryki broni 164·—. Akcye Tureckie tytoniowe 880·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 649·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·65. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·05. Renta koronowa węgierska 95·25. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 9[illegible]·15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·6[illegible]. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 98·55. 4½% Listy Banku krajowego 101·65. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·9[illegible]. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa [illegible]8·05. Losy tureckie —·—. Marki 117·08. Ruble 251·—.

Cukier spokojny 18·45—18·55 (19·45—19·55). Spirytus ustępujący 87·00—87·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Łącznie z wielką ospałością giełdy budapeszteńskiej przejściowo słabe. Zamknięcie spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 60	102 —
4% „ „	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	99 75
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 25	102 —
4% „ kolejowe	99 —	99 75
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	98 —	99 —
V. Akcye		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	554 —	568 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu		
4⅖% wspólna renta pap.	100 —	100 50
„ „ srebrna	99 90	100 10
4% renta koronowa austryacka	100 10	100 30
4% „ „ węgierska	95 65	96 35
4% renta austryacka w złocie	118 —	118 60
4% „ węgierska w złocie	114 —	114 60

BILANS

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

„Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką"

za rok 1905.

Z końcem roku 1904 liczyło Towarzystwo członków 5108
W roku 1905 przystąpiło członków 515
„ „ „ wystąpiło „ 284
Przeto pozostało członków z dniem 31 grudnia 1905 r. 5339

Stan bierny K	h		Stan czynny K	h
181.066	42	Udziały		
106.892	89	Fundusz rezerwowy		
1,241.817	30	Wkładki oszczędności		
134.150	—	Zaciągnięte długi		
14.481	16	Odsetki na rok następny pobrane		
112	76	Różni		
200	—	Koszta adm. do wypłaty po zamknięciu rachunków		
22.158	53	Zysk z Towarzystwa		
		Pożyczki udzielone na skrypta	1,279.904	2
		„ „ „ weksle	256.381	50
		Odsetki naprzód zapłacone	333	73
		Koszta sporu i intabulacyi	1.096	82
		Nieruchomości	9.000	—
		Lokacye	84 971	24
		Bank krajowy	53 281	36
		Gotówka z dnia	15.910	39
1.700 879	06		1,700 879	06

Dąbrowa, dnia 3 stycznia 1906. 872

Dyrekcya:

Ludwik Zakrzewski. *Tadeusz Dybowski.* *Dr. Józef Datka.*

Komisya kontrolująca:

Franciszek Obmiński. *Józef Menel.* *Andrzej Uznański.*

L. 2331. 875 1 3

Konkurs.

W myśl reskryptu Wydziału krajowego z d. 3 lutego 1906 L. 163 rozpisuje się niniejszem konkurs na opróżnioną posadę rządcy krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca rocznych 2640 koron z prawem do emerytury, wolne mieszkanie ze światłem i opałem w gmachu szpitala i trzema dodatkami 5-letniemi po 400 koron.

Posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.

Kandydaci, pragnący ubiegać się o powyższą posadę, winni złożyć ewentualnie za pośrednictwem swej władzy przełożonej, na ręce Dyrekcyi szpitala św. Łazarza podanie **w terminie do dnia 15 marca b. r. włącznie.**

Podania te winny być udokumentowane:

a) metryką urodzin,
b) świadectwem z odbytych studyów,
c) dowodami stwierdzającymi praktykę w rachunkowości i kasowości,
d) dowodami stwierdzającymi znajomość administracyi i gospodarki, ewentualnie szpitalnej,
e) opisem biegu życia i dowodami stwierdzającymi dotychczasowe zatrudnienie

Kraków, 15 lutego 1906 r.

Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza.

Publikacja Ponikło, m. p.

Nauczycielka mająca rekomendacyę, może przyjąć lekcye pod adresem: Sekretarki Kursów im. Baranieckiego, Karmelicka 36. 818 2 3

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

Herbata rosyjska

Sergiusza Perłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon", którym jest zaopatrzona każda paczka. Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbat i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna"
366 Krakow, Sukiennice, L. 23. 1 15

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

ZAKOPANE

w pensyonacie JĘTKIEWICZOWEJ willa Podolanka, Ogrodowa 4, są trzy pokoje wolne. Pokoje z utrzymaniem od 5 koron dziennie. 844 3 3

KUPIĘ

najmniej 300 sągów okrągłego drzewa świerkowego i jodłowego bez kory, o ile możności bez sęków, mającego długości 1 m. a w średnicy 10—25 cm. po stronie cieńszej, loco którakolwiek stacya kolejowa w Galicyi. Zgłoszenia z podaniem ilości drzewa, ceny, oraz bliższego miejsca, przyjmuje Administracya „N. Reformy pod „Drzewo 32". 804 3 4

Podejmuję się nauczyć

buchalteryi podwójnej

osoby pojętne w przeciągu dwóch tygodni — osoby trudniej pojmujące w przeciągu jednego miesiąca i to tak dalece, że po odbyciu tejże nauki, będą one w stanie nietylko wzorowo prowadzić buchalteryę, ale i sporządzić bilans ze zupełnem zrozumieniem wszystkich czynności w zakres buchalteryi wchodzących. — Zgłoszenia pod **K. D** przyjmuje Administracya Nowej Reformy". 858 2 3

Czekolada Waniliowa Zdrowia
Pastylki własnego wyrobu
poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 127 21 0

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli z dnia 10 lutego 1906 r. sprzedany zostanie cały skład towarów (skór) należący do masy konkursowej Reginy Infeld, oszacowany na kwotę 24.729 koron 98 hal., w drodze publicznej licytacyi przez pisemne oferty. Chęć kupna mający złożyć mają najdalej do **dnia 23 lutego 1906** o godzinie 12 tej w południe do rąk podpisanego zarządcy masy ofertę pisemną wraz z wadyum w stosunku 20% do ceny szacunkowej. 869 2 2

Towary oglądać można w dniach 20, 21 i 22 lutego 1906 r. od godziny 9 do 12 i od 2 do 5 po południu.

Inwentarz i warunki przeglądać można u zarządcy masy, który udzieli także wszelkich żądanych wyjaśnień.

Wilhelm Buchbinder
zarządca masy konk. Reginy Infeld,
Kraków, ul. Dietlowska l. 49.

APOPHAG



usuwa niezawodnie w **2** dniach bez bolu nagniotki, brodawki i stwardnienia skóry. Po otrzymaniu 1 korony wysyła zaraz 164 6 6

Einchorn-Apotheke w Wels.

Proszę

zwrócić się z zaufaniem do fabrycznej firmy

ADOLF BRUML
Duchcov (Dux, Czechy),

a otrzymacie za zaliczką opłatnie do domu

2 flanelowe koce bardzo wielkie, w kwiaty, za . . . . złr. 3·50
2 derki w paski na konie, bardzo wielkie za . . . . złr. 2·80
2 derki na konie, nadzwyczaj wielkie, prawdziwy styryjski moldon, za . złr. 7·40
2 japońskie koce barwne lub białe, mocne za . . . . złr. 2·80
1 resztkę chodnika 6—7 m. za . . . złr. 1·70
1 resztkę chodnika 6—7 m. nadzwyczaj mocnego za . . . . złr. 2·30
23 18 20

Reim i Spółka, Kraków Rynek l. 37 A–B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

Perfumy

z pierwszorzędnych firm krajowych i zagr.
— — — Najmodniejsze zapachy — — —
Wody do włosów — — — — — — — —
Wody, Pasty i Proszki do zębów — —
Glycerynę płynną i w tubkach zgęszczoną przeciw pękaniu skóry. — — —
Pudry angielskie, francuskie i krajowe —
Puder brylantowy na włosy — — — —
Puszki łabędzie do pudru. — — — —

Grzebienie | **Szczotki** | **Lustra**

Wachlarze japońskie
Kakimonosy na fotografie
Papier trasparent. na szyby

Longlife. — Ozonateur
Lampki platynowe
Lampki formalin. Hygiea.

Pantofelki domowe
Trzewiki do gimn.

Kalosze rosyj.

Podeszwy wkładk.
Gumki pod obcasy

Rurki do włosów — Maszynki spiryt. do rozgrz. tychże.
Pędzle i mydelniczki do golenia. Paski do ostrzenia brzytew

Gąbki toaletowe — Wanny i miednice gumowe składane.
Rękawiczki i taśmy do nacierania ciała.

Perfumy

francuskie na wagę. — — — — — — —
Mydła toaletowe pierwszorzędnych firm.
Mydła lecznicze. — — — — — — — —
Kosmetyki, brylantyny i olejki na włosy i wąsy. — — — — — — — — — —
Saszetki do bielizny w różnych zapachach.
Farby na włosy. — — — — — — — —

Cenniki darmo i opłatnie.

Srodki do kadzenia — Solt americain i Levender — Woń szpilkowych lasów ○○○○ Trociczki i t. p. ○○○○

Aparaty i preparaty do upiększania twarzy, rąk i palców, jakoteż środki hygieniczno-kosmetyczne do pielęgnowania włosów polecone przez Leocznicę kosmetyczną Dra L. Lustera. 652 3 4

Środki na odciski — Rozpylacze do do perfum i innych płynów — Opaski ○○○○○○ na wąsy. ○○○○○○

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 141 14 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, tel. 43,

otrzymał na sezon wiosenny

Gotowe KOSTYUMY od K 30-120

Gotowe SPODNICE do bluzek od K 8-50.

845 3 3

Gospoda

dobrze się rentująca, w pięknej okolicy górskiej, mającej przed sobą przyszłość jako stacya klimatyczna, jest **do sprzedania.**

Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **801.** 801 2 0

Zakopane

WILLA OSOBITA

ul. Nowotarska 24,

z ogrodem w słonecznem położeniu **do sprzedania** na dogodnych warunkach. Wiadomość u właścicielki w miejscu. 755 6 10

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH. PASTA DO OBUWIA i SKÓR ISKRA W KRAKOWIE.

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA

ISKRA

873 1 13

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach **M. BRENNER, jubiler, ul. Szpitalna 9,** I piętro. 605 9 24



Zapasy pozostałe po związkowych fabrykach derek, mam polecenie sprzedać za połowę ceny.

Zimowe derki na konie

nadzwyczaj trwałe, w znakomitym gatunku, ciepłe z kolorowemi szlakami, także jak kołdry do użycia bajecznie tanie. Gatunek A 150×200 K 4. B. 150×200 K 5. Żółtowłosy, najlepszy gatunek C. 150×200 w dwustronnym żółto-popielatym kolorze K 7·50. Wysyłka za zaliczką. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/I., Liechtensteinstr. 23.** 169 4 4

Ogłoszenie.

Sztuczne kąpiele mineralne

borowinowe, gazowe, ischlańskie, solankowe, igliwiowe, aromatyczne, jodowe, sublimatowe i t. p.

Zbiorowe Inhalatoryum

na sposób zagraniczny

w pryw. lecznicy **Dra Cezara Komorowskiego**

Kraków, Dębniki, ul. Pocztowa 112,

tuż przy moście. 809 3 16



Pomyślność w rodzinie zależy od zapobiegliwości naszych pań!

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest jedyną kawą słodową, która skutkiem Kathreinera specyalnego preparatu zawiera ulubiony aromat i nader przyjemny smak kawy ziarnistej.

Jej doniosłe powszechnie uznane zdrowotne zalety, stwierdzono wielokrotnie przez najwybitniejsze powagi nauki.

Codzienne użycie tejże oprócz pokaźnego zaoszczędzenia wydatków w gospodarstwie domowem przedstawia nieocenioną wartość osobliwie dla młodego wieku!

Przy zakupnie należy dobitnie i z naciskiem wymienić nazwę KATHREINERA i żądać wyłącznie tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych marką ochronną »Ksiądz proboszcz Kneipp«.

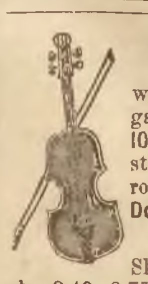
1 4 20

Lekcyj rachunkowości

państwowej, ogólnej i kupieckiej udziela egzaminowany w tym kierunku nauczyciel szkoły wydziałowej. Korzystny rezultat zapewniony. Kraków, Bracka l. 1, III p., od 12—1 i od 3—4 po poł. 752 10 10



Tanie czeskie **PIERZE!** 5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedickt Sachsel, Lobes 274,** Post Pilsen, (Böhmen). 344 6 6



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 367 16 60

Towarzystwo Zaliczkowe, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Nowym targu.

Prezes Rady Nadzorczej

zaprasza

T. T. Członków na **Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie,** które odbędzie się w lokalu Towarzystwa **w dniu 6 marca b. r.** o godz. **3** po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego zwyczajnego zgromadzenia ogólnego;
2. Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi z roku ubiegłego;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej;
4. Rozdział zysku za rok 1905;
5. Wylosowanie 3 członków Rady Nadzorczej i wybór 3 członków w miejsce wylosowanych oraz wybór 3 członków komisyi rewizyjnej;
6. Odczytanie sprawozdania lustracyi „Związku" wraz z wyjaśnieniami Dyrekcyi;
7. Zmiana § 58 statutu;
8. Wnioski samoistne. 874

Nowy Targ, dnia 15 lutego 1906.

Sekretarz: *Dr Bernad Kohn.*
Prezes: *Dr Jan Zduń.*

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których sprzedaje się wyłącznie **Singera** maszyny do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40

FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 13.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, których dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie dajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 358 6 0

NA 30 DNI DO OBEJRZENIA



wedle warunków mego cennika, więc **bez żadnego ryzyka** dla osoby zamawiającej wysyłam za pobr. moją **„Volksfreund-Harmonika"** Nr 663, aby każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada niełamliwe pod gwarancyą sprężyny spiralne nietylko dla klawiszów, lecz także dla basów i klap wentylowych, dalej 10 klawiszów, 2 rejestry, podwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trąbek, politurowana na barwę mahoniu, czarne listwy z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny miech, metalowe ochraniacze narożników i przytrzywacz, wielkość 31 : 15 cm. i kosztuje **7 K. Szkołę gry do wyuczenia się bez czyjejkolwiek pomocy dołącza się do każdej harmoniki gratis.** Tańsze i mniejsze harmoniki do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzieci po K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmoniki po K 9, 10, 12, 14, 16, opisane w moim cenniku. **Moje harmoniki nie podlegają żadnym opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyrobem czeskim,** prosimy na to zwrócić uwagę. **Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona** — lub zwraca się pieniądze. Wysyłka za pobraniem przez **„Erzgebirgisches Musikwaaren-Versandthaus"**

Hanns Konrad w BRÜX Nr 1103 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przeszło 1000 rysunków, wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 362 6 10

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 24 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.